

Nawet przy skromnym uposażeniu stać się możesz posiadaczem oryginalnego odbiornika Philipsa, korzystając z systemu ratalnego

Philipsa

Nr. 354. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Sobota, 28 grudnia 1935 r.

Rok VII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od g. 6-ej—7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Tel. 222-22, 266-66. Tel. nocne 144-44, 177-77. Nr. konta P.K.O. 66.155

Chcemy żyć ze światem w pokoju

ale u granic musi stać silna armja

Przemówienie generała Rydza-Śmigłego na Placu Wolności w Poznaniu

POZNAN, 27.XII (PAT.) — W 17-tą rocznicę powstania wielkopolskiego obchodzoną w Poznaniu bardzo uroczysto, przybył tam gen. Ródz-Śmigły, witany entuzjastycznie, który wygłosił na Placu Wolności następujące przemówienie:

„Powstańcy!
Uroczystość wasza jest uroczystością żołnierza i każdy kto kolwiek mówiłby o was, musiałby mówić o żołnierskich sprawach. Tembardziej ja, żołnierz do żołnierzy, o tych właśnie żołnierskich sprawach muszę mówić.

Oddaliśmy hołd miłczeniem i serdeczną myślą kolegom wazszym, którzy polegli bohatersko dając krew i życie dla ojczyzny. Prochy ich żołnierskie w mogile, ale pamięć o nich żyje, karmiona miłością koleżeńską serce i głęboką czcią całego społeczeństwa. Napewno w owej chwili zgon ich okrył żalem serca bliskich i kolegów. Ale powstańcy, śmierć żołnierza ma swą wyjątkową wartość i wymowę. Tę wartość rozumie na-

wet serce ojcowskie, rozumie świętość obowiązku żołnierskiego, a obowiązek żołnierski zapanbrat ze śmiercią chodzi. Od mogliły żołnierza nie odchodzi się ze złamaną duszą. Nie odchodzi się z poczuciem klęski i bez nadziei, ale z niezbitym przekonaniem, że oto wyrosła nowa wartość duchowa, wartość nie twoja, nie moja, ale nas wszystkich, wartość należąca do całego narodu.

Dlatego, gdyśmy oddawali hołd poległym powstańcom przed chwilą, tośmy stali z podniesioną głową, bośmy czuli nie klęskę, nie rozpacz, ale czciliśmy tryumf miłości, ojczyzny, czciliśmy dobrze i rzetelnie spełniony obowiązek żołnierski, czciliśmy bohaterstwo.

W grudniu 1918 roku o tej porze chwyciliśmy za broń, pędziliśmy i porwaliśmy instynktem żołnierza, który wam mówił: Nie czas czekać, nie czas dyskutować, a trzeba okazać wykorzystanie, trzeba zwolnić żołnierską garścią z bronia w rękę ziemię od najeźdźcy. Ten wasz instynkt żołnier-

ski prowadził was najkrwawszą i najcięższą drogą do polskiej racji stanu. Więcej powiem: zrzadzeniem opatrności stało się, żeśmy, polacy, musieli zacząć nasze nowe życie państwowe od wojny. Napewno wojna nałożyła ciężary, sprawowała wielkie trudności, trzeba było dać wielki wysiłek, trzeba było dać krew, bo niełatwo było prowadzić wojnę, która rozgorzała na tysiącach kilometrów wtedy, gdy równocześnie trzeba było państwo budować.

Przez trudności wojny, przez wloty i niepowodzenia zwycięsko do ostatniego tryumfu doprowadził was wielki wódz, wielki budowniczy państwa, wielki mąż stanu, Marszałek Józef Piłsudski. I ta wojna zmusiła nas, żeśmy zaczęli budować nasze państwo od elementu najważniejszego w życiu międzynarodowym — od wojska.

Koniecznością zmuszeni: naprawiliśmy nasz długowieczny organiczny błąd, który mścił się na nas w przeszłość, który kosz-

tował nas niepodległość, który nam kazał gorzko znosić długie dziesiątki lat upokarzającej nie woli, ale potem wspólna służba wojskowa, przebywanie wśród huk strzałów, wspólne przelewana krew stały się najsilniejszą więzią narodu polskiego, który tak długo był rozbity i rozdzielony. Dlatego dobrze się stało, żeśmy Polskę nie z obcych rak, nie z cudzej łaski otrzymali, ale żeśmy ją sobie wypracowali twardą żołnierską pracą. To jest dobre dla naszej przyszłości, bo chociaż uczciwie chcemy żyć ze światem w pokoju i zgodzie, pamiętamy dobrze naukę gorzka przeszłości, a mianowicie, że o losach narodu decyduje wojna. Kultu- ra, zamożność, najbardziej humanitarne urządzenia tak długo mają swoją wartość i znaczenie, jak długo u granic stoi silne wojsko.

Bez tego wojska, jeśli tego wojska niema, najpiękniejsze zdobycze ducha ludzkiego, najlepsze urządzenia stają się lu- pem przechodnia zbrojnego, któ-

ry brutalną stopą najeźdźcy wdeptuje je w błoto. Aby móc oddawać się nauce i sztuce, aby móc pielęgnować cnoty społeczne i obywatelskie, aby móc w wigilijny wieczór w zbożnym nastroju w rodzinnym gronie wyglądać pierwszej gwiazdy na niebie, aby móc rozmyślać nad tem, jak najmądrzej rozbudować swe państwo i najlepszych, najmądrzejszych dobierać do tego środków — na to wszystko potrzebna jest silna, twarda przepojona miłością ojczyzny, gotowa do wykonania obowiązku armja.

Dlatego, powstańcy, z radością patrzyłem dziś na wasze święto — patrzyłem na to, jak tak szerokie sfery społeczeństwa biorą całym sercem w niem udział. — Dlatego z radością widziałem w waszych oczach płonąca żołnierską dumę, tę szlachetną dumę, która się wywodzi nie z wielkości i wyjątkowości praw, ale z wielkości i wyjątkowości obowiązków. Taka dumą jest piękna i jest mądra (entuzjastyczne okrzyki i oklaski).

Dlaczego padły mordercze strzały

Prokurator Rudnicki oskarża w procesie o zabójstwo ś. p. ministra Pierackiego

Widmo szubienicy usunięte: naród polski ulaskawił, zanim wydał wyrok

WARSZAWA, 27 grudnia. — (PAT.) Wczorajsze posiedzenie sądu okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego po 9-dniowej przerwie świątecznej rozpoczęło się o godz. 11-ej.

Na wstępie wznowiono przewod sądowy, przyczem prokurator i obrońcy składają szereg wniosków w sprawie uzupełnienia przewodu.

Sąd udał się na naradę, po której przewodniczący ogłosił postanowienie, według którego sąd postanowił zaliczyć do materiałów sprawy złożone przez prokuratora dokumenty i zeznania osk. Myhala, złożone w toku dochodzenia i śledztwa. — Wniosek obrony sąd oddalił.

Po ogłoszeniu postanowienia sądu oskarżony Maluca cofa pol-

nośnośc, wydane adw. Sza- pakowi.

Przewodniczący ogłasza postępowanie dowodowe za zamkniętą i udziela głosu

prok. Rudnickiemu.

— Wysoki sąd — mów prokurator — zechce mi wybaczyć, że zaczne od pewnego rodzaju dygresji, która cofa nas do pierwszych dni procesu, do sprawy, która, zdawałoby się, powinna być wyświetlona, jasna i nie budzić żadnych wątpliwości. Chcę wrócić do kwestji języka w sądzie, do kwestji odmowy przez oskarżonych zeznawania po polsku. Prokurator szczegółowo oświetla tę kwestję, z punktu widzenia obowiązujących ustaw, poczem wchodzi

Dlaczego nie pozwolono mówić po ukraińsku?

— Rzecz sprowadza się jednak do tego, że wszyscy oskarżeni bez wyjątku ukończyli szkoły średnie, niektórzy studjowali na uniwersytetach polskich, niektórzy ukończyli, je, zdawali egzaminy, a także listy swe pisują do rodzin w języku polskim, mówią w tym języku, który jest dla sądu zrozumiały i sami twierdzą, że go znają, a tylko wysuwają kwestję zasady, że dla nacjonalisty ukraińskiego, jak to powiedział jeden z oskarżonych, język polski jest językiem wrogiem. Nawet pewne odcienie, potrzebne do dokładnego wyrażenia myśli są oskarżonym znane, a więc wzywając tłumacza byłoby sprzeczne z

Tu w sądzie nie jest pole do uprzejmości towarzyskiej, tu jest z jednej strony reprezentacja państwa, z drugiej obywatel tego państwa. Sąd, że autorytet państwa i powaga sprawy nie pozwalają na tego rodzaju ustępstwo z godności państwowej i z godności instytucji; że od tych zasadniczych spraw, które obowiązują, uchylić się nie wolno, dlatego, że taka jest czyjaś fantazja. Godność, powaga i nieustępliwość, która jest w pewnych wypadkach potrzebna, były zupełnie na miejscu.

Bardzo często oskarżeni w swych korespondencjach, listach itd. lubią sięgać do powstań polskich, do roku 1905, a nawet do dziejów powstania styczniowego. Otóż, jako obroń-

na których czele, jako adwokat stał b. ambasador Patek i ś. p. adwokat Śmiarowski, mogą oskarżonych zapewnić, że kwestja języka nigdy nie była przez PPS wysuwana, a ludzie, którzy umieli mówić po rosyjsku, mówili w sądzie tym językiem, a byli to ludzie, którzy w obliczu wielkiej kar w mogli sobie pozwolić na taką grę, jak mówienie po polsku. Oni bowiem rozumieją, że wobec powagi sprawy, o którą chodzi byłaby to tylko śmieszna i zupełnie błaha demonstracja.

Ani ich pamięć, ani ich zasługi nie są przez to mniejsze

(Dokończenie na str. 4).

Manewr ks. Radziwiłła

Wieżniowie, którzy czekali niecierpliwie na amnestję, będą musieli poczekać jeszcze kilka dni. Projekt ustawy amnestyjnej wniesiono do sejmku z takim wyliczeniem, że amnestja zostanie ogłoszona w „Dzienniku Ustaw” jeszcze przed świętami. I dopiero w kilka dni potem młarsko-legalne czynniki doszły do wniosku, że ze względów „humanitarnych” należy odroczyć ogłoszenie ustawy. Przedwzrostkiem dlatego, że z drobnozłodziństwa amnestji korzystać mieli w twierdzeniach przestępcy kryminalni, którzy szykowali się już do „roboty” świątecznej i ludność byłaby zagrożona epidemją kradzieży i napałów. Po drugie, że patronaty opieki nad więźniami i władze bezpieczeństwa nie były jeszcze przygotowane do przyjęcia tak wielkiej masy ludzkiej.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni bardzo wiele się mówiło o problemie przestępstwa w Polsce, o statystyce więźniów. W komisji sejmowej wykryta została tragiczna niedza w kraju. Jeden z posłów domagał się niewypuszczenia więźniów, ulegalających amnestji, z których niewiadomo co noczać.

Sama dyskusja była jednak bardzo blada. Przemawiał tylko suche cyfry. Interesujący jest również tekst samej amnestji, która wprowadza z pewną nomenklaturą kryminalnych i politycznych przestępców. Dla przestępców politycznych ma to szczególne znaczenie. Przed kilku laty nastąpiło bowiem w wielu więzieniach „równouprawnienie” politycznych z kryminalnymi. Przestępcy polityczni stracili swoją „autonomię”, a minister sprawiedliwości wyjaśniał, że nie może i nie powinno być żadnej różnicy między temi dwiema kategoriami przestępców. Obecnie widocznie zmieniono zdanie.

Kto wie, czy nie uda się w ten sposób przywrócić秩序, na podstawie którego prze-

stępcy polityczni korzystali w więzieniu z pewnych przywilejów.

W czasie dyskusji stało się jasnym, że więzienie zajmuje w naszym życiu wiele miejsca. Że im cześniejsze są ramy życia politycznego, tem szersze są możliwości zahaczenia o kordeks karuy.

Posłowie na plenum sejmku usłiwali jednak uniknąć szerzej dyskusji. Skończyło się ledwie na dwóch mowach księdza Lubeńskiego i p. Zakliki.

Dyskusja przeniosła się do senatu. Już obrady komisyjne przyniosły pewne niespodzianki; zanosilo się prawie na mały kryzys. „Dobrze poinformowani” utrzymywali już, że dojdzie do dymisji ministra sprawiedliwości, zapominając widocznie o tem, że za sprawą amnestji solidaryzował się cały rząd. Zażegnano jednak niebezpieczeństwo. Komisja zmie-

kla. Odrzucona została poprawka w sprawie rozszerzenia ram amnestji i obietnica n'a również więźniów brzeskich, którzy zbiegli zagranicę. A dzień później stał się bohaterem dala ks. Radziwiłł. Stał się on niespodzianie oredownikiem wolności, przywódcą opozycji. Doszło do tego, że marszałek senatu wykreślił ze stenogramu i djarzusa część jego mowy.

W roku 1926 ks. Radziwiłł zameldował się jako jeden z pierwszych, którzy pragną poprzeć obecną reformę. Do Radziwiłłów w Nieświeżu wyjechał swego czasu osobiste marszałek Piłsudski. Zehrall się ksiądz z całej Polski, aby przy płonących świecznikach obchodzić święto pojednania. Dzieciście tysiecy świece s'earynowych naliło się pamiętnej nocy, kiedy Marszałek wygłosił uroczystą mowę.

Po pewnym czasie ks. Radziwiłł przywiódł ze sobą do obozu rządowego „Lewjatan”. Zawarte zostało przymierze. Konserwatyści i „Lewjatan” wiernie służyli obcowi rządowemu, wniesli odpowiednie i

niezbędne kwoty na kampanie wyborczą, wydali odezwy. Drzwi pałacu ks. Radziwiłła na Bielańskiej były szeroko otwarte dla przedstawicieli rządu. Tam toczyły się podczas czwartkowych „herbatek” dyskusje o efektywności interwencjonizmu.

Ks. Radziwiłł wszedł do sejmku. Był najbliższym przyjacielem p. Walerego Sławka. M...



nowany został przewodniczącym komisji zagranicznej. Stało się o powierzeniu mu urzędu posła w Berlinie. Pewotany został, na złość francuzom, na stanowisko przewodniczącego porozumienia polsko - francuskiego.

Ks. Radziwiłł wprowadził do sejmku i senatu książąt i hrabiów: Potockiego, Tarnowskiego, Wielowiejskiego, Sapieha, Rostworowskiego, Lubomirskiego, Skirmunta, Druckiego-

Lubeckiego.

Często dochodziło do swarów. Członek BB., ks. Radziwiłł, musiał nieraz interweniować u Sławka i żądać ochrony przed atakami lewego skrzydła.

Nadeszły potem ciężkie czasy „czyszczenia”, kiedy wytoczone zostały procesy przeciwko całemu szeregowi członków sejmku i senatu, którzy należeli do obozu konserwatywnego. To jednakże nie doprowadziło jeszcze do „rozvodu”.

Po tem rozegrały się jeszcze sceny przy ustalaniu kandydatów do nowego sejmku i senatu. Ks. Radziwiłł uważał, że jego grupa otrzymała zbyt mały przydział posłów i senatorów. To były może jedyne pretensje Radziwiłła do Sławka, gdyż koniec końców, przywódcą konserwatystów zrozumiał, że skazany jest na to, aby razem iść z ludźmi obecnego reżymu.

Nowy rząd nie był przezeń przyjęty z entuzjazmem. Był mu — rzecz jasna — miłszy jako premier Sławek, aniżeli „Lewicowy” premier, wraz z „Lewicowym” ministrem rolnictwa, Poniatowskim i „radykałnym” wicepremierem, który zabrał się do właściwej nter-

Było więc bardzo wiele powodów do niezadowolonia i do przekształcenia organu rządowego i konserwatystów. „Czasu” na pismo opozycyjne, które zostało już kilkakrotnie skonfiskowane i które występowalo o skasowanie Berezki Karłuskiej.

Ks. Radziwiłł dał na przedostatnim posiedzeniu senatu lekce roboty opozycyjnej. Zarówno on, jak i jego koledzy z obozu konserwatywnego, byli konsekwentni do maksimum. Ziemiański Suranowski powiedział otwarcie, że nie chce wcale szerokiej amnestji. Chce, aby zlikwidowano obóz w Berezce Karłuskiej, w którym uwieczniono sa ideowe elementy „narodowców”. W tym duchu przemawiał także i popierał go hr. Biński z Poznania, który w roku 1926 był kandydatem na prezydenta Rzplitej z ramienia endecków.

Ks. Radziwiłł poparł swoich kolegów w sprawie Berezki. Nie zapomniał jednak o zasługach Witosa, położonych w roku 1920. Stając na stanowisku, że Witos i Kiernik będą lepszymi kierownikami dla prawicy, aniżeli jako sojusznicy dla lewicy.

Ks. Radziwiłł, jako obszar- niki i pan na Olyce i Dawidgródki, widzi przed sobą najrozmaitsze możliwości w związku z problemami wsi. Jest gotów darować im (Witosowi i Kiernikowi) winę ze względów humanitarnych, albowiem rozumie, że walczy na rzecz ludzi, którzy gotowi sa zawsze do wzajemnych usług.

Z jednej wsi do drugiej oddzie wiesć, że w obronie Witosy stanął ks. Radziwiłł.

Konserwatyści namietali o ewentualnych sojusznikach z Berezki i zagranic. Nie żądali szerszej amnestji dla swych sącjalnych wrogów, dla komunistów.

Akcja asekuracyjna w plórkach opozycyjnych przeprowadzona została bardzo zreźnie. Kosztowała tylko: wykreślenia części mowy ze stenogramu i przywołanie do porządku. Minimalne wydatki w porównaniu z możliwościami, jakich sobie życza konserwatyści, dawni goracy sojusznicy reżymu.

NAJWIEKSZE REWELACJE SEZONU RADJOWEGO!

REX-ATLAS 2. 245.-

REX-KONTYNENT 2. 185.-

DOGODNE SPŁATY.

RADJO-REICHER

ŁÓDZ, UL. PIOTRKOWSKA NR. 142

Zamiast Hauptmanna chce zasiąść na krześle elektrycznym

Chory na serce bezrobotny, mieszkaniec Nowego Jorku, Robert King, przesłał obrońcy Hauptmanna list, w którym prosi, aby pozwolono mu zamiast Hauptmanna zasiąść na fotelu elektrycznym. King był, zanim zachorował na serce, wykwalifikowanym robotnikiem i zarabiał 60 dolarów tygodniowo. Gdy przed czterema laty choroba zmusiła go do opuszczenia fabryki, pozostał bez pracy i zarobku, a żona jego i czworo dzieci cierpią wraz z nim okrutną nędzę. Lekarz stwierdził, że choroba serca u Kinga wciąż się komplikuje a stan jego pogarsza się ze względu na niemożność przeprowadzenia kuracji. W tych warunkach, widząc, że niema dlań wyjścia, zdecydował się King ponieść śmierć na fotelu elektrycznym

i ofiarował się zastąpić skazanego na śmierć przypuszczalnie zabójcę dziecka plk. Lindbergh'a — Hauptmanna. Niezwykła oferta bezrobotnego wywołała wielkie wrażenie w opinii publicznej.

50% RABATU

w czasie od 24/12.35 r. do 6/1.36 r. włącznie

HOTEL ROYAL

Warszawa Chmielna 31.

CAPITOL Początek o 12-iej

Czerwony Sułtan

(ABDUL HAMID)

W rol. gł. Nils Asther, Fritz Kortner

Egzotyczny epos czasów sułtańskich

DO PALESTYNY

PRZEJAZDY INDYWIDUALNE ULGOWE

Najbliższe odjazdy 8 i 22 stycznia

Zapisy **WAGONS-LITS COOK**

Piotrkowska 68, tel. 170-70

Miesięczne bilety tramwajowe już do nabycia

Grand-Kino — „Kochaj tylko mnie”

Pocz. o 12-iej Wysocka, Stępowski, Znicz, Sielański

Geny miejsce na poranki od 80 gr.

W kinoteatrze RIALTO

Wszyscy śpiewają wraz z **MARTĄ EGGERTH**

przebój: „Artystki, artystki, artystki z Variete Nie biorą miłości zbyt tragicznie”

z superfilmu

Księżniczka Czardasza

w kinoteatrze RIALTO na poranki o g. 12 i 2-iej

ceny miejsc od **85 gr.**

Codziennie oklaski na widowni.

Król belgijski znowu w Londynie

Prywatna wizyta stoi jednak w związku z konfliktem włosko-abisyńskim

Generalne przygotowanie abisyńczyków do ofensywy

LONDYN, 27 grudnia. (PAT.) Król belgijski przybył dziś do Anglii. Wizyta ma charakter prywatny. — Król belgijski po wylądowaniu w Douvrze niezwłocznie udał się w dalszą drogę. Jest to na przestrzeni miesiąca druga podróż do Anglii, odbywana incognito przez króla belgijskiego.

LONDYN, 27 grudnia. (PAT.) Dziś wieczorem przybył tu król belgijski. Aczkolwiek przyjazd jego określany jest jako wizyta prywatna, to jednak w kołach brytyjskich krąży pogłoski, iż ponowna ta wizyta stoi w związku z konfliktem włosko-abisyńskim. Król Leopold bawił w Londynie w pierwszych dniach grudnia i wówczas wizyta jego dała powód do pogłosek o jego interwencji pokojowej w porozumieniu z królem Wiktoorem Emanuelem.

Sytuacja na froncie

WARSZAWA, 27 grudnia. — Na froncie północnym wojska abisyńskie, operujące w rejonie płaskowzgórza Tembien poczyniły dalsze postępy. Dedzas Harlu Kebede, dowódca większej grupy wojowników abisyńskich zaatakował podobno szereg umocnionych stanowisk włoskich na drodze Makalle — Adua, przy czym w ręce abisyńskie wpaść miało jedenaście karabinów maszynowych, 200 karabinów ręcznych i wielkie zapasy amunicji. Abisyńczycy otrzymali silne

posiłki na całym froncie w prowincji Tigre, co w ich mniemaniu zabezpiecza ich całkowicie przed jakimś większym ruchem włochów naprzód i ponadto u-

Atak na rząd Laval'a

za politykę zagraniczną Francji

Głosowanie w izbie deputowanych dziś w południe

PARYŻ, 27 grudnia. (PAT.) — Wczoraj rozpoczęła się w izbie deputowanych generalna debata nad francuską polityką zagraniczną, oczekiwana z ogromnym zainteresowaniem, ponieważ grozi ona zachwianiem stanowiska premiera Laval'a.

Premjer wyraził żal, że jego wysiłki nie doznały powodzenia i że sytuacja została jeszcze utrudniona, oświadczył, że należy kontynuować wysiłki pokojowe i że dotychczas niczem jeszcze nie uchybiono paktowi ligi narodów. Sankcje naftowe czyniły sytuację bardzo groźną i mogły Francję wciągnąć do wojny. Propozycje paryskie umarły, mówił premier, ale droga do wysiłków pojednawczych pozostała otwarta. Współpraca angielsko-francuska jest niezbędna dla zachowania pokoju i nie została niczem osłabiona.

Laval zakończył oświadczeniem, że trzeba będzie poczynić inne próby, które również mogą się nie udać, ale że będzie

możliwie ma im samym ofensywę na pozycje włoskie. Ofensywa taka miałaby być prowadzona w drodze ustawicznych wypadów lokalnych w różnych punktach frontu.

Sprzeczne komunikaty wojenne włochów i abisyńczyków o bitwie, stoczonej wczoraj w okolicy wąwozu Afgaganie, pozwalają, zdaniem agencji Reutersa, na wyrobienie sobie jasnego sądu o sytuacji w tym rejonie, w każdym razie jednak jest rzeczą pewną, że w ataku brało udział kilkuset wojowników abisyńskich, którzy wyparli forpocztę włoską, lecz następnie zostali powstrzymani przez główne siły włoskie. Jak dalej donosi Reuter z Addis Abeby, przygotowania abisyńskie do ofensywy na północy są prawie całkowicie zakończone.

świadcząc w końcu, że na dobrą sprawę naród abisyński wcale nie istnieje.

Przeciwko polityce rządu przemawiali jeszcze radykał Delbos oraz republikański centrowiec Reynaud, który również gwałtownie wystąpił przeciwko zbrojeniom niemieckim.

Na skrajnej lewicy rozległy się okrzyki pod adresem rządu: „Do dymisji”.

Po kilku jeszcze przemówieniach odroczone dalszą dyskusję do dziś. Głosowanie spodziewane jest około południa.

Na skrajnej lewicy rozległy się okrzyki pod adresem rządu: „Do dymisji”.

Po kilku jeszcze przemówieniach odroczone dalszą dyskusję do dziś. Głosowanie spodziewane jest około południa.

Na skrajnej lewicy rozległy się okrzyki pod adresem rządu: „Do dymisji”.

Po kilku jeszcze przemówieniach odroczone dalszą dyskusję do dziś. Głosowanie spodziewane jest około południa.

Na skrajnej lewicy rozległy się okrzyki pod adresem rządu: „Do dymisji”.

Po kilku jeszcze przemówieniach odroczone dalszą dyskusję do dziś. Głosowanie spodziewane jest około południa.

lają, zdaniem agencji Reutersa, na wyrobienie sobie jasnego sądu o sytuacji w tym rejonie, w każdym razie jednak jest rzeczą pewną, że w ataku brało udział kilkuset wojowników abisyńskich, którzy wyparli forpocztę włoską, lecz następnie zostali powstrzymani przez główne siły włoskie. Jak dalej donosi Reuter z Addis Abeby, przygotowania abisyńskie do ofensywy na północy są prawie całkowicie zakończone.

Celem tej ofensywy ma być wyparcie włochów z całego Tigre. —

Na froncie południowym, według wiadomości ze źródeł niemieckich, daje się zaobserwować wznowienie akcji lotniczej. Oczekiwany atak włoski na Webbe - Szebeli dotychczas nie nastąpił. Doniesienia o wznowieniu działalności lotników włoskich na południu potwierdzają również źródła francuskie, według których włoskie loty wywiadowcze z pozycji pod Doło sięgają na 60 km. w głąb kraju.

Warunki pokojowe negusa

LONDYN, 27 grudnia. (PAT.) Reuter donosi z Addis Abeby, że warunki pokoju, które zaproponuje negus są następujące: wycofanie wojsk włoskich z granic Abisynji, wypłata odszkodowania dla Abisynji i uroczyste potwierdzenie suwerenności Abisynji przez mocarstwa.

RESTAURACJA „HOTEL POLSKI”

PIOTRKOWSKA 3, TEL. 106-16
TRADYCYJNA NOC SYLWESTROWA p. h.
„Precz z kryzysem -- Szalejmy do świąt”
Najtaniej! Najmilej! Najweselej! — Rewja humoru i tańca.
Niespodzianki dla Pań.
Rano bezpłatnie barszczyk!
Prosimy o wcześniejsze zamawianie stolików.

Nowogródek odcięty od świata

Straszliwe zniszczenie spowodowane zamarzającym deszczem

Połamane słupy telegraficzne, drzewa i lasy. — Wszelka komunikacja przerwana

NOWOGRÓDEK, 27 grudnia. (PAT.) Nowogródzkie nawiedziła klęska sady lodowej. — W dniach 26 i 27 b. m. szalała wichura z deszczem natychmiast zamarzającym. Pod ciężarem lodu łamały się gałęzie i całe drzewa oraz przewracały słupy telegraficzne. Nowogródek i okolica w promieniu 20 km. wygląda jak cmentarzysko gałęzi, konarów i całych drzew, około 20 proc. lasów uległo zniszczeniu. W sadach jest uszkodzonych około 90 proc. drzew, połowa

zupełnie zniszczonych. W samym Nowogródku wiatr złamał wiele konarów, lecz poważniejszych obrażeń przechodnie nie odnieśli.

Komunikacja autobusowa jest przerwana, ponieważ drogi są zawałone słupami telegraficznymi i złamanymi drzewami.

Nowogródek pogrążony jest w ciemnościach, spotęgowanych przez mgłę. Naprawa przewodów elektrycznych potrwa przy najmniej trzy dni. Bardzo uszkodzona jest sieć telegraficz-

na i telefoniczna. Na drodze z Nowogródka do Nowojelni uległo zniszczeniu 6.300 słupów telegraficznych. Na przestrzeni 12 km. niema ani jednego słupa niezłamanego. W ciągu kilkunastu godzin Nowogródek był zupełnie odcięty od świata. Z trudem przywrócono połączenie telefoniczne na głównych liniach, natomiast na bocznych liniach naprawa potrwa jeszcze parę dni.

W woj. wileńskim gołoleź i sadz — wedle dotychczasowych wiadomości — nie wyrządziła tak wielkich strat.

Urugwaj zerwał z Sowietami

za przygotowywanie rewolucji komunistycznej

LONDYN, 27 grudnia. (PAT.) Rząd urugwajski zerwał stosunki dyplomatyczne ze Związkiem sowieckim. Posłowie sowieccy w Montevideo Aleksandrovi Minknowi wręczono paszporty. —

Decyzja zerwania stosunków dyplomatycznych z Z. S. S. R. nastąpiła po długich naradach gabinetu. Śledztwo, wdrożone wskutek ruchawki rewolucyj-

nej w Brazylii ustaliło, że centrum organizacji komunistycznej, mającej na celu popieranie akcji wyrotowej znajdowało się w Urugwaju. Dokumenty, będące w posiadaniu rządu, dowodzą, że w lutym i marcu 1935 r. miała wybuchnąć rewolucja przy poparciu komunistów, którzy mieli dostarczyć broni i innych środków.

Zwycięstwo polskich hokeistów w Berlinie

BERLIN, 27 grudnia. (PAT.) — W piątek wieczorem odbyły się w Berlinie dalsze międzynarodowe mecze hokejowe z udziałem polskich hokeistów.

Pierwszy mecz pomiędzy reprezentacją Polski a Berlinem S. C. zakończył się zasłużonym zwycięstwem polskich hokeistów w stosunku 4:2 (0:0, 4:1, 0:1).

Polacy mieli znaczną przewagę zwłaszcza w drugiej fazie gry. W trzeciej tercji polacy mając zapewnione zwycięstwo, nie wysilali się na podwyższenie wyniku.

Bramki dla zwycięzców zdobyli kolejno: Wołkowski, Ludwiczak, Marchewczyk i znowu Wołkowski.

Drugi mecz pomiędzy L.T.C. Praha a Goetha ze Sztokholmu wygrali czesi wysoko 7:3 (4:1, 1:1, 2:1).

Kopiec Józefa Piłsudskiego
Konto P. K. O. 1331

Gwałtowne burze i powodzie powodują straszne szkody w Hiszpanii

MADRYT, 27 grudnia. (PAT.) Nad większą częścią terytorjum Hiszpanji przeciągają ulewne deszcze, połączone z gwałtowną wichurą. Wiele rzek wystąpiło z brzegów. W prowincji Awila wzburzone wody zniosły 5 mostów. Kilkanaście osób utonęło. W mieście Orense w czasie burzy zawałił się dom, w następstwie czego 9 osób znalazło śmierć pod gruzami, a 7 jest ciężko rannych. W Badajoz rzeka Guadiana zalała niżej położone dzielnice miasta, przyczem kilkanaście domów zawałiło się. Zgóra 300 mieszkańców pozostają bez dachu nad głową. —

W prowincji Leon powodzie przerwały komunikację kolejową. W pobliżu Oropesa zawałił się most, przez który w tej chwili właśnie przejeżdżał samochód. Dwie osoby, jadące samochodem utonęły. W Kadyksie zatonał szkuner „Santa Christina”, przyczem 3 członków załogi znalazło śmierć. Kapitan i reszta załogi uratowali się wpław. Na wybrzeżach oceanu i morza Śródziemnego szaleją burze, zmuszając wszystkie statki do szukania schronienia w portach.

Nowi generałowie w wojsku polskim

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Z dniem 1 stycznia nastąpi szereg nominacji w wojsku i m. in. na stopniach generalnych, sztabowych i niższych oficerów we wszystkich rodzajach broni.

M. in. generałami dywizji zostali mianowani: min. spr. woj. skowych gen. Tadeusz Kasprycki, insp. armji gen. Stanisław Burhardt-Bukacki i drugi wice-

Min. Sławoj - Składkowski.

Na stopień gen. brygady awansują: płk. Spiechowicz, dowódca 22 dyw. piech. w Przemyslu, płk. Regulski z m. n. spr. wojsk., płk. Schally, szef gabinetu wojsk. Prezydenta Rzplitej, płk. Chmurowicz, d-ca dyw. piech. płk. Cehak, d-ca jednej z grup artylerji.

Prócz tego nastąpił cały szereg nominacji na stopniach pułkowników i podpułkowników.

Dlaczego padły mordercze strzały

(Dokończenie)

Sledztwo nie szło naoslep

— Chciałbym podkreślić tu, że sledztwo nie poszło naoslep, nie wiązało się z tą jedną o barwach ukraińskich znalezioną w płaszczu zabójcy wstążeczką. — Sledztwo miało daleko poważniejsze wskazówki. Mianowicie miało fakt zaarrestowania w dn. 14 czerwca 1934 roku w Krakowie kilkunastu ukraińców, podejrzanych o działalność antypaństwową. U jednego z nich, Kapryńca znaleziono bardzo obfite laboratorium chemiczne. W pierwszych chwilach po śmierci min. Pierackiego, kiedy ta wiadomość została ujawniona, należało prowadzić poszukiwania w Warszawie i Krakowie, bo nie trzeba zapominać o tem, że w rękach sledztwa został skarb bezcenny, skarb dla przyszłego sledztwa, mianowicie została w całości zupełnie dochowana bomba, której pochodzenie wyraźnie zaczynało się zarysowywać. Proszę sądu, jest rzeczą jasną, że te poszukiwania musiały iść w jednym kierunku.

Żadnego zaślepienia nie było. Były tylko proste poszukiwania. Proszę sobie uprzytomnić ten moment, kiedy każda część, rurkę metalową, drucik, blachę i materiał wybuchowy, znajdujący się w bombie znajdowano w odpowiednikach w laboratorium Karpyńca.

Zamachu dokonała O.U.N.

Odpowiedź padała w każdym momencie, obciążając organizację O. U. N., a kiedy po wyczerpaniu 13 pozycji bomby, przeszliśmy do blachy, rozwiązała się wtedy zagadka. 16 czerwca już wiadomem było, że zamachu dokonała O. U. N., bo znalezione w laboratorium Karpyńca arkusz blachy doskonale pasował do blachy, znalezionej w bombie. Każdy załamek blachy odpowiadał takiemu samemu załamkowi blachy, znalezionej w laboratorium Karpyńca. Nawet rdza, przebiegająca przez arkusz, doskonale wskazywała na to, że odcinek blachy, znalezionej w bombie jest odcięty od blachy, znalezionej w laboratorium Karpyńca. A kiedy nieporównany w swej pracy st. majster wojskowy Sendur znalazł w koszu blaszkę, która odpowiedziała otworowi w pokrywie bomby, Karpyńca zapytywany odpowiedział, że musi się zastanowić nad odpowiedzią, że to wszystko dla niego jest zgubne. A kiedy po kilku miesiącach ukazał się: „Biuletyn U. O. N.”, w którym było powiedziane, iż zamachu dokonał bojowiec ukraińskiej organizacji wojskowej, to łańcuch zamknął się nieoficjalnym dla sądu, a oficjalnym dla organizacji O. U. N. tekstem owego biuletynu i potwierdził, że zamach wyszedł z Iona organizacji OUN., a właściwie UWO.

Dzieje Ukrainy

Prokurator obszernie omawia dzieje Ukrainy od roku 1917 i dwuletnich wojen o niepodległą Ukrainę, dalej konwencję wojskową między Polską i Petlurą w roku 1920, a wreszcie traktat ryski, który przekreślił marzenia o niepodległej Ukrainie.

Prokurator cytuje szereg głosów polskich i ukraińskich o przyczynie upadku Ukrainy, a są to niedojrzałość, brak przygotowania i wyrobienia politycznego, nadmierny imperjalizm.

Jak powstało U.W.O.

— Ale oczywiście jest rzeczą, że dla byłych wojskowych ta sprawa przedstawia się inaczej. Trzeba sobie uprzytomnić, że jak to wynika z działalności U. W. O. i O. U. N. działalność tę prowadzą z początku młodzi ludzie, którzy prawie z ławy szkolnej, jeżeli który z nich siedział na tej ławie, przeszli do wojska i z tego wojska prosto wyszli. —

Bo proszę wyobrazić sobie psychologię żołnierza, który nie innego nie znał, jak tylko wojny. Może on tylko pragnąć wojny. W jego umyśle rodzi się tylko kwestja odwetu bliższego, lub dalszego, a jeżeli wysuwa się program walki, której ostatecznym wynikiem miała być niepodległość, to oczywiście kwestja tej niepodległości wiąże się jedynie ze zbrojnym czynem.

Z tych resztek armji, z tych ludzi, którzy z wojska przeszli do życia cywilnego, tworzy się U. W. O. Organizacja ta uważa się za propagatora i spadkobiercę testamentu wielkiej armji ukraińskiej.

Prokurator przedstawia dzieje U. W. O. od pierwszego rozkazu mobilizacyjnego we wrześniu 1920 roku, poprzez akty terrorystyczne w roku 1921, w którym był pierwszy występ, zwany zamachem na Naczelnika Państwa, poprzez akcję sabotażową przy wyborach do sejmu w roku 1922 i t. d. i podkreśla, że U. W. O. ma zupełnie wyraźnie fizjonomję organizacji terrorystycznej i nic więcej.

Główni wrogowie to polacy

Według U. W. O. polityka tej organizacji musi być zupełnie samodzielna. Nie można się na nikim opierać ani na Polakach, ani na kimkolwiek. To są wrogowie narodu ukraińskiego i dla tego trzeba z nimi walczyć. **Wrogiem są przede wszystkim polacy.** Rosja jest tylko „także” wrogiem, a nie „przedewszystkiem” wrogiem. Czesi i rumuni to są wrogowie akademicy, o których się mówi, jako o szatanie, którego się jednak nie widzi.

To są rzeczy tak dalekie, że nie warto sobie zaprzętać niemi głowy. Wrogiem jest tylko Polska, na której terenie U. W. O. działa. Drugim wrogiem to są wszyscy ci, którzy inaczej myślą, to są ugodowczycy. Jest to termin, którym się obejmuje cały naród ukraiński. Dlatego trzeba z nimi walczyć dwoma sposobami: **terorem i sabotażem.**

Falszywa skalogia z P. P. S.

Tu jeszcze raz przypomnę i cofnę się do pewnych przykładów z życia tych partji, na które ukraińcy się powołują. PPS. operowała terorem. Jest to rzecz niewątpliwa, ale inaczej myślących członków społeczeństwa polskiego PPS. nie ma na swoim sumieniu ani jednego. Społeczeństwo polskie znało ugodowców, znało ludzi, których piętnowano w prasie, ale przeciw tym ludziom zamachu na życie, lub na zdrowie nie dokonywano. Bo tolerancyjność, rozum polityczny zabraniały tego rodzaju walki ze swoimi.

Mówi się oczywiście o konieczności propagandy na zewnątrz. Wysunięto kwestję ukraińską na forum międzynarodowym i rozwiązanie jej w duchu ukraińskim. Na szerokie masy istotnie

plonąca sterta nie zawsze polskiego zboża, czy trup dziająca lecz to są tylko efekty. Czy są to efekty wychowawcze? Czy jest to podnoszenie ducha? Myślę, że jest to tego ducha obniżenie.

Jeszcze jest jeden moment, który wiąże się z praktyczną, późniejszą działalnością O. U. N.: Są to zadania charakteru negatywnego. Mianowicie **szerzenie niezadowolonia z rządu i demoralizacja armji,** przygotowywana na czas przyszłej wojny, przewidywanej, co jest ogromnie charakterystyczne.

Zadania i cele O.U.N.

Następnie prokurator przechodzi do zadań i celów O. U. N., która jest kontynuatką U. W. O. — Założenia O. U. N. — mówi prokurator — możnaby sprwadzić poprostu do jednego zasadniczego zdania: **chcę tu przytoczyć pewną historyczną anegdotę, mogącą scharakteryzować stanowisko O. U. N.** W roku 1863, jakiś dostojnik rosyjski, mający wielką władzę, zapytał margrabiego Wielopolskiego co Rosja ma właściwie uczynić, by Polacy byli zadowoleni. Wielopolski odpowiedział: „**Allez vous en — odejdziecie. I to jest stanowisko ukraińskie.** Jest jednak kolosalna różnica między społeczeństwem polskim z r. 1863, a ukraińskim z 1918 i 1935. Kiedy rosjanie odeszli w roku 1915, to pozostało po nich trochę dymisjonowanych strażników ziemskich, kilkuset urzędników, którzy się spolszczyli i trochę sztyldów rosyjskich, które można było usunąć w kilka godzin. Spłynęli, jak spływa woda po granicę. W duszy polskiej nie zostawili.

Odejść nie możemy...

A my odejść stamtąd nie możemy, gdyż jest to kraj o ludności mieszanej, polskiej i ukraińskiej, a polacy nie są tam kolonistami, skoro mieszkają tam od 600 lat.

Odejść stamtąd nie możemy nie dlatego, że procent mamy w jednych województwach 70, w innych 40 do 50. Gdyby odeszła stamtąd polska armja, czy administracja, czy sąd, to **pozostanie tam polski chłop i inteligent i polska twórczość umysłowa i literacka.** Nie mówię przez to, by nie miała się rozwijać kultura ukraińska, ale kraj ten jest krajem kultury polskiej, ludności polskiej i ukraińskiej.

Nie możemy odejść stamtąd także dlatego, że jest to kraj o tak powikłanych stosunkach, że **jeden z braci jest wysokim dostojnikiem kościoła grecko-katolickiego, a drugi polskim generałem,** że Włodzimierz Majewski, czy Marjan Żurkowski należał do O. U. N., a Dymitr Buben należy do służby polskiej.

(Gdybyśmy odeszli i pozostawili Polaków na miejscu, stali by się oni tam miejscowicami narodowa, chociaż bardzo poważną, bo sięgającą 50 proc., a trzech przedstawicieli tego kraju, względnie przedstawiciele pewnej jego grupy (nie winie tu społeczeństwa ukraińskiego, lecz OUN) uważają, że rozwój życia jednego narodu zależy od śmierci i zniszczenia drugiego narodu.

Dlatego nie możemy rzucić tylu milionów Polaków na pastwę polityce, przekreślającej zgóry ich istnienie. Tej polityki nie możemy ani prowadzić, ani uznać za możliwą. **Możemy ją nazwać tylko oblężniczą i wszelkie dążenia do oderwania części terytorjum państwa polskiego.**

Musi przyjść zgoda

Ja nie mogę tu snuć żadnych historyzoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga **dobro mego państwa,** jego najgłębiej i najmądrzej zrozumianym interesem: **dobro narodu ukraińskiego,** muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak zatargi o miedzę, ojciec Daryj Hnatkiewskiej będzie miał takich samych parafjan Polaków, jak i ukraińców, grecko-katolickiego wyznania i będzie miał do nich takie same zaufanie. Kaczmarski! przestanie w warsztacie we Lwowie wyrabiać tylko granaty i naprawiać zepsute rewolwery, a zajmie się naprawą narzędzi bardziej pokojowych. Karpyńca będzie myślał tylko o chemji i wynalazkach chemicznych, a nie o robieniu granatów. Taki moment musi przyjść, bo tylko na tem pojęciu współżycia dwóch narodów można myśleć o rozwoju narodu ukraińskiego, o jego dobrobycie i kulturalnych zdobyczach i tylko na tej platformie można stanać. Według mego najgłębszego przekonania **interes obu narodów tam zamiesz-**

kałych polega na tem, aby nie tylko obok siebie mieszkały, ale i ze sobą współżyły.

Przyczyny powstania O. U. N.

Następnie prokurator charakteryzuje przyczyny, dla których powstało OUN oraz dzieje pertraktacji w latach 1925 — 1929 w kierunku skupienia wszystkich rozproszonych nacjonalistów ukraińskich w jedną partię oraz urzeczywistnienie tego celu na kongresie w r. 1929. Główną osobą na kongresie jest oczywiście Konowalec. Prokurator krytykuje program nacjonalistów, charakteryzując nieznyany system zaludnienia Ukrainy.

Prokurator Rudnicki opowiada szczegółowo o konferencji wiedeńskiej ukraińców, na której było szereg kwestji spornych, które załagodził Konowalec, opisuje jak była zorganizowana O. U. N. na terenie Galicji, oraz omawia szereg zamachów, między innymi nieudany napad w Gródku Jagiellońskim.

Awangarda — studenci

Jeśli idzie o Z. U. Z., to najaktywniejszym elementem byli studenci, materiał niedoświadczony, ale najbardziej łatwowierny i zapalny.

— Awangardą działaczy OUN, są, powtarzam, studenci, a oprócz nich jest również trochę inteligencji oraz włościanie i robotnicy, zawsze jednak w wieku średnim, poniżej 30 lat. Podejście do włościan i robotników jest bardzo trudne, ale element ten, raz zdobyty, jest najpewniejszy i w sledztwach i dochodzeniach nie załamuje się. **To sprawozdanie znajduje swoją ilustrację również na ławie oskarżonych.** Są tam studenci, a między nimi jeden tylko rzemieślnik Kaczmarski. Inna rzecz, że wielu z nich pochodzi z ludu. **Zostali oni jednak rozbudzeni niezdrowo.** Z tego niezdrowego rozbudzenia płynie śmierć min. Pierackiego, jak wyplłynęła śmierć Holówki.

Po omówieniu działalności ministra Pierackiego i haniebnych metodach terrorystycznych, prokurator Rudnicki kończy:

— Widzimy, że myśl tych ludzi jest chora i dlatego, że jest chora, znajdujemy się na sali sądowej. To jest nieuniknione. Chory mózg leczy się w szpitalu dla umysłowo chorych. **Na chorą myśl nie mamy innego sposobu, jak kary sądowe.**

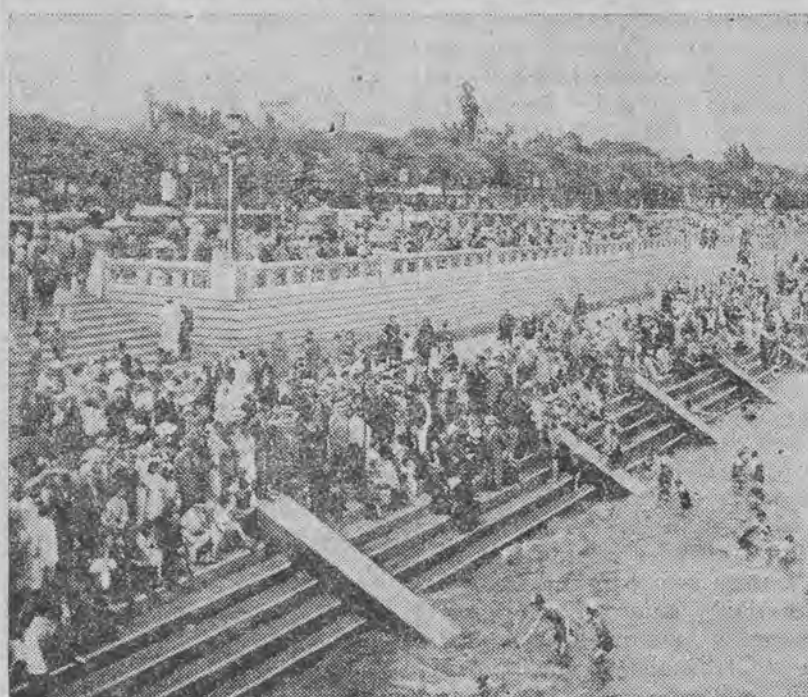
Widmo szubienicy usunięte

Mam w duszy uczucie dużej ulgi, że szlachetność i mądrość mojego narodu usunęła z tej sprawy widmo szubienicy. Dobrze się stało, że naród polski dał ulaskawienie przedtem, zanim zapadł wyrok. Wyrok ten musi być bardzo surowy i będzie bardzo surowy.

Powtarzam: szczęśliwy jestem że naród mój jeszcze raz zdobył się na przebaczenie i tolerancję. Chciałbym, żeby w tamtym narodzie zrodziła się myśl nowa, nie jakaś dzika: „tylko z nożem i rewolwerem” ale myśl współżycia, którą propagował i za którą zginął zarówno Holówka jak i minister Pieracki.

Temi słowy zakończył prokurator Rudnicki swą kilkugodzinną mowę, poczem przewodniczący o godz. 19 przerwał rozprawę do poniedziałku, 30 b. m. o godz. 10 rano. W dniu tym zabrał głos prokurator Zeleński.

Upały i kąpiel w Buenos Aires



Podczas gdy u nas panuje zima w pełni, w Buenos Aires ludność miejska szuka ochłody przed dokuczliwymi upałami. —



Nowobogacki sumiennie spożywa „menu”. Potage armentier — Timbal Robinson — Sauce Hollandaise — Bœuf braisé — Pommes frites — Pêche Melba — Mokka.

I dalej siedzi przed stołem jak przykutty.

— Cóż stary — pyta żona — na to jeszcze czekasz?

— Tu na dole napisane jeszcze: Dimanche?.

*
Mówiono o obyczajach wielkomiejskich. Pani radczyni powiedziała:

— Muszę powiedzieć, że mężczyźni w ciągu ostatnich trzydziestu lat stali się porządniejsi. — I lekko rumieniąc się dodała: — Dawniej, podczas spaceru nie mogłam się opętać natrętem.

*
Spotykam znajomą na ulicy. Dziwnie wygląda: wesola, z zaczerwienionymi oczami:

— Byłam w urzędzie skarbowym — opowiada — by odplakać dwieście złotych podatku.

*
W stołecznych przepisach miejskich o wodociągach i kanalizacji znajdujemy poniższy „ustęp”:

„...Ilość siedzeń ustępu ogólnego powinna być taka, żeby na każdym dwudziestu mieszkańców przypadało co najmniej jedno siedzenie”.

Krzepimy się nadzieją, że kryzys minie kiedyś, a wtedy już każdy będzie miał własne siedzenie!

*
W pewnej kawiarni w Amsterdamie siedzi jakieś wesole towarzystwo, zabawiając się opowiadaniem dowcipów na temat Trzeciej Rzeszy.

Obecny przy ten obywatel niemiecki zrywa się i woła tonem grozby:

— Poczekajcie, możliwe, że już wkrótce będziecie mieli Hitlera u siebie!

— Nie wykluczone — odpowiada ze spokojem jeden z holendrów. — Wilhelma II już mamy u siebie!

*
W jednej z sal parlamentu francuskiego wyświetlono przed paroma dniami film p. t. „Groźba wyłudnienia”, ilustrujący tak aktualne we Francji zagadnienie spadku przyrostu naturalnego. Na przedstawienie przybyło wielu deputowanych z przewodniczącym izby Fernandem Bouisson na czele.

Po skończonym seansie Bouisson wstał i zawołał:

— A teraz, moi panowie, do pracy!...

Miał oczywiście na myśli pracę parlamentarną...

*
Docent uniwersytetu w Chicago, A. Fisher, zdobył oryginalny rekord: najdłuższej bezsenności. W obecności lekarzy, kolejno zmieniających się przy jego łóżku, Fisher przetrwał 135 godzin bez zmruczenia powiek, czuwając wciąż z zachowaniem całej świadomości.

Fisher pobił własny rekord bezsenności, ustalony przed dwoma laty, o 10 godzin. Wówczas wytrzymał Fisher bez snu 125 godzin.

Tego rodzaju rekordy są, rzecz jasna, przywilejem i własnością tylko Ameryki, która ma już mistrzów najdłuższego pocałunku i najdłuższego siedzenia na łóżku.

Zadziwia jednak tym razem stanowisko rekordzisty bezsenności: jest nim — docent uniwersytetu.

Więc głupie rekordy Ameryki ustanawiają nietylko bezrobotni dla zarobku i głupcy dla sławy — ale również elita uwysłowa.

Bertrand de Jouvenel

Benesz w pantoflach

Jak żyje dzisiejszy prezydent Czechosłowacji

Bertrand de Jouvenel, znakomity publicysta francuski, który, jako syn i najbliższy współpracownik Henry de Jouvenela, wielkiego męża stanu, posiada bliskie koneksje z wszystkimi wybitnymi osobistościami Europy, publikuje następujący raport, który cytujemy z pewnymi drobnymi retuszami.

Godzina pierwsza. Pan Beneszowa wchodzi do salonu, podnosi firanki, spogląda na kaplice, zajmująca środek podwórza pałacowego, wraca by usiąść i czeka. Jest wysoka bardzo jasna blondynka, bardzo piękna.

W tym samym salonie grał przed stu laty w wista francuski król Karol X, wygnany z kraju i przebywający tu jako gość austriackiego cesarza, następcę tronu rozgrywał zaś partię szachów. Pani Beneszowa nie budzi zgoda w pomr. eń o tych uroczystych, smutnych wdmach.

Kwadrans na drugą, pół do drugiej, trzy na drugą, druga. Słychać kroki — szybkie, lekkie, trucheikiem, małym galopem. Krok ucznia, wychodzące go ze szkoły. Pan Benesz, mimo wznieśionych w geście usprawiedliwienia rąk, wydaje się mały; głowa pochylona na bok; uśmiech na twarzy.

„Eduszka” — woła czule pani Beneszowa słodkim głosem, bezdźwięcznym, będącym niemal tylko samem tchnieniem. Śmieje się czule, dumnie, wsuwa ramię pod ramię swego męża.

Przechodzą obok stołu, na którym leżą rozłożone najnowsze czasopisma polityczne, filozoficzne, naukowe, we wszystkich językach. Pan Benesz nachyla się nad tym stołem, przebiega oczyma najświeższe numery. Ramię pani Beneszowej czule, lecz stanowczo pociąga ku sali jadalnej.

„Aha!” — powiada p. Benesz radośnie, widząc jakieś dane, które się wnoszą. Pani Beneszowa stara się wyszukać coś, co może jej mężowi smakować; on nigdy nie zapomina okazać jej, że się tem cieszy. Ale to umyślna, ostentacyjna uciecha, bo w rzeczywistości nie potrafi rozróżnić indyka od królika.

Zale kuchmistrza

Pewnego dnia zaszedłem na pogawedkę do kuchni zbudowanych w kształcie katedry, których szef był kiedyś szefem kuchni: Franciszka Józefa.

Cały spowity w biel sławny kucharz westchnął:

— Ach tak, mój panie, niekiedy człowiek tęskni do czasów, kiedy Praga nie była jeszcze stolicą republiki czechosłowackiej, lecz trzecim miastem monarchii austro-węgierskiej; do tych czasów, gdy ta część pałacu hradezyńskiego, w którym mieszkam od czterdziestu lat, nie była jeszcze ministerstwem spraw zagranicznych republiki, lecz rezydencją cesarza i króla! Jakież wspaniałe dania wówczas się komponowa-

ły! Skończyło się cesarstwo — skończyły się kompozycje kulinarne! Trudno, jego ekszellenca nie pozwala sobie nawet spokojnie, bez pośpiechu zjeść i strawić...

Opowiadania przy stole

Szybko polyka p. Benesz parę płatków pieczeni, trochę gotowanych jarzyn. Między jednym kęsem a drugim zdaży zawsze wypowiedzieć trzy zdania. Wszystkie sprawy, które przedpołudniem były omawiane u niego w biurze, defilują teraz w czasie obiadu. P. Benesz stawia pytania, sam na nie odpowiada, sam sobie robi objejeje. To cały parla-

KSIĘGI HANDLOWE

zakłada i prowadzi,
Biuro Rachunkowo - Powiernicze
Piotrkowska 91, tel. 2.57.57
Nadzory — Rewizje — Bilanse
Odpowiada wobec władz skarbowych.

ment obraduje na jego krzesło, parlament, wiodący zwierzłą, precyzyjną dyskusję, parlament dyplomatów, rzeczoznawców, administratorów.

Pani Beneszowa odpowiada czasem: „Masz rację, Eduszka”, albo: „To mi się wydaje nieco skomplikowane, Eduszka”. Wówczas minister zaniepokojony powtarza swoje rozumowanie.

Beneszowie na lunch nikogo nie zapraszają. „Muszę jednak kiedyś pracować” — odpowiada p. Benesz, skoro mu się proponuje, by zaprosił tego, czy owego wybitniejszego cudzoziemca. Czy nie jest to zadzi-

WSZYSCY NA SYLWESTRZE W „TABARINIE”

Przedwczoraj jeszcze łodzianki i łodzianie martwili się gdzie spędzić Sylwestra, ale od wczoraj troska ta dla nich już nie istnieje.

Ogłoszono bowiem, że doskonała zabawa sylwestrowa z tysiącem niespodzianek i przebojowym programem artystycznym odbędzie się w znanym i wytwornym lokalu naszego miasta — w „Tabarinie”.

W tym celu poczyniono już odpowiednie przygotowania i zaangażowano siły artystyczne, jakich dawno już nie oglądaliśmy w Łodzi. Pragnąc zrobić swym gościom niespodziankę, dyrekcja „Tabarinu” narazie trzyma w tajemnicy nazwiska nowozaangażowanych artystów, ale zapewniamy, że występy ich wypadną jaknajlepiej.

We wtorek w nocy, pięknie urządzone i obszerny lokal „Tabarin” rozbrzmiewać będzie gwarem wesołości a humor perlić się będzie jak najdroższy szampan.

„U nas najweselsiej!” — oto hasło, pod jakim witać będą łodzianki i łodzianie rok 1936 w „Tabarinie”.

W związku ze spodziewaną frekwencją, należy już z wczesną zamawiać stoliki, gdyż w ostatniej chwili może się okazać ich brak.

KINO
EUROPA
Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10.
Dzisiaj o g. 12 i 2

DWA PORANKI
Ceny miejsc od 80 gr.

Ostatnie 2 dni!
Shirley Temple

6-letnia genialna boginka ekranu w swoim najnowszym filmie p. t. „Nasze słoneczko”

Jedyny koncert przed wyjazdem do Ameryki

JÓZEF SCHMIDT

Król tenorów, znany dobrze z najmelodijniejszych filmów dźwiękowych, płyt gramofonowych i audycji radiowych. Bilety sprzedaje kasa Filharmonii

SALA FILHARMONJI tel. 213-84
W środę, dnia 1 stycznia o godz. 8.30 wiecz.

Teatr Rozmaitości tel. 112-25

Dzisiaj, w sobotę o godz. 4 pp. i 9 wieczorem punkt. wspaniałe widowisko palestyńskie reżyserji I. Nożyka p. n.

„TEL-AWIW”

PASTILLES VICHY-ETAT

CUKIERKI DOSSANA UŁATWIAJĄ TRAWIENIE



wiająca, imponująca odpowiedź ze strony człowieka, który o ósmej rano jest już w biurze i opuszcza je około dziewiętej wieczorem?

Skądże tyle roboty? Czechosłowacja jest koniec końców małym państwem, którego polityka zagraniczna nie powinna być tak bardzo absorbująca! To prawda, ale p. Benesz zjednoczył w jednym bloku, mającym wspólna politykę zagraniczną trzy państwa: Rumunję, Jugosławję i Czechosłowację, których łączna liczba ludności wynosi około 50 milionów mieszkańców — więcej, niż cała Francja.

Z własnym policjantem w Genewie

To nie wszystko. Te trzy państwa, które z wojny się zrodziły, lub dzięki traktatom pokojowym znacznie się powiększyły, mają żywotny interes w utrzymaniu nienaruszalności traktatów. A p. Benesz jest nie tylko strażnikiem interesów małej ententy, lecz również strażnikiem zasady nienaruszalności umów.

„To prawo wskrzesiło po czterech wiekach nasze państwo, — powiada on czasem — Prawu temu spłacamy dług wdzięczności, broniąc go we wszystkich okolicznościach”.

W ten sposób dostąpił p. Benesz w Genewie roli raczej na miarę swej osobistej wartości, niż proporcjonalnej do geograficznej wagi jego kraju.

To pasjonujący wręcz spektakl — ten pierwszy ranek ministra czechosłowackiego po jego przybyciu do Genewy. Jeden po drugim, albo po dwóch naraz udają się do jego pokoju hotelowego wybitniejsi funkcjonariusze sekretariatu ligi narodów, witając w przejściu pocziwego, brzuchatego czechosłowackiego agenta policyjnego, który od piętnastu lat czuwa, pełen jowialności, nad osobistym bezpieczeństwem ministra.

P. Benesz siedzi w jednym z tych okropnych foteli z sosnowego drzewa, wybitych cerata, które co chwila wywracają się, kreca się i wykonują istne akrobacyjne sztuczki, siedzi, przeczuciwszy obie nogi przez poręcz, w pozycji, w której wyraża się cała nerwowa żywość jego myśli. Podbródek, wciąż nie w pierś, odkłada się od niej nagle w chwili, gdy minister rzuca swe przenikliwe, zawsze trafne pytania. W południe wie lepiej, niż ktokolwiek inny

w całej Genewie, jak właściwie dany problem wygląda. Funkcjonariusze genewscy ubóstwiają go, gdyż ma tę samą, co oni, pasję dla instytucji genewskiej i dla jej rozwoju. Mimo to często im się przeciwstawia, gdyż jest dość silnie zaangażowany w życie politycznym, by wiedzieć, że trzeba, iak to powiedział Grzegorz VII przed ośmiuset pięćdziesięciu laty: „Jagodzić rygor zasad delikwencji dyskrejji”.

Apostof cnoty

Jest to reguła, która p. Benesz stosuje raczej w życiu międzynarodowym, niż w sprawach krajowych. Jako polityk, kierownik partii „socialistyczno-narodowej” (zestawienie tych dwóch słów datuje się w Czechosłowacji od r. 1920 i nie ma żadnego związku z „nacionałem - socjalizmem”, a nawet ma się wręcz przeciwnie) oparł p. Benesz nieustępliwość, która przysporzyła mu nawet szereg nieprzyjaciół. W początkach republiki wybuchło kilka skandali finansowych. Mały profesor filozofii, zostawszy premierem, okazał się nieubłagany dla winnych:

„Jeśli nie zareagujemy z najskrajniejszą surowością, ma wiad, Europa widzieć w nas będzie rodzaj wielkiego księstwa Gerolstein. Nie oszczędzajmy nikogo. Źródłem siły demokracji jest tylko cnota”.

Cnota p. Benesza jest nienaganna, jest nawet agresywna. Nie umie on pohamować się od zdemaskowania niesprawiedliwości lub przestępstwa gdziekolwiekby się one objawiły. Tego pokroju prezydent państwa nie każdemu będzie wygodny!...

CASINO

Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10

Wielkie święto kinematografii polskiej!

MANEWRY MIŁOSNE

Rewelacyjny sukces!

Mankiewiczówna, Halama, Zimińska, Zabczyński i Sielański.

Dzisiaj o g. 12 i 2 DWA PORANKI, ceny miejsc od 80 gr.

SYLWESTRA

najweselsiej spędzimy na ślicznym balu tow. „Uzdrowiska”, które odbędzie się, jak zazwyczaj, w filharmonji. Sala będzie fantazyjnie i ślicznie udekorowana, bufet pełen najlepszych trunków, a orkiestra pełna humoru i wery. Zgodnie ze swą tradycją, bal ten będzie prawdziwym „Wesołym Miasteczkiem” dzięki swym wielu atrakcjom i niespodziankom i najmilszemu towarzystwu, które zawsze gromadzi. A więc weźmy wszyscy udział w tańcach, hulankach i swawolach, które królować będą przez całą noc w „Wesołym Miasteczku”.

Bilety do nabycia w lokalu „Uzdrowiska” (Cegielniana 21).

U ojca dzisiejszego i jutrzejszego kina

Lumiere demonstruje swój ostatni wynalazek -- film wypukły

Moskiewski specjalista kinotechniki, prof. E. Goldowski, opowiada o swej wizycie w Paryżu u ojca kinematografii, Louis Lumiere'a.

W Paryżu zaznajomiłem się z redaktorem dziennika „La technique cinematographique”, A. Landau'em, człowiekiem młodym, ale doskonale znającym swój fach, który potem wiele pomógł mi w kierunku zapoznania się z francuską techniką kinową. Pewnego dnia udało mi się, z p. Landau'em do Louis Lumiere'a, który chętnie zgodził się nas przyjąć.

Na ulicy, wysadzonej z obu stron drzewami, jest znacznie ciszej, niż w samym Paryżu. Jest to dzielnica willi, tonących w zieleni i ogrodach. Kierujemy się do willi Lumiere'a. Stary służący melduje nam; Lumiere natychmiast zaprasza nas do swego gabinetu.

Z za starożytnego wielkiego biurka wstaje Lumiere na nasze przyjecie. Gorąco ściska nam dłonie. Po zwykłych powitaniach wyjaśniam mu cel naszej wizyty. Chętnie zgadza się udzielić interesujących mnie wiadomości.

Louis Lumiere zaopatruje mnie w materiały — książki i artykuły, poświęcone jego życiu i wynalazkowi kinematografu. Zapytuje Lumiere'a o szczegóły, związane z jego biografią i wynalazkiem kina. Uczony odpowiada na wszystkie pytania. Czasami w trudniejszych momentach uśmiecha się skromnie i mówi:

— To było już tak dawno... Doprawdy nie pamiętam szczegółów.

Często Lumiere zamyśla się i proponuje zaznajomienie się z tem, czy innem zagadnieniem na podstawie źródeł literatury wymieniając tytuły dzieł z nami.

Następnie idziemy obejrzeć rzecz najcenniejszą, jaką posiada Lumiere — jego laboratorium.

Wychodzimy na podwórze i kierujemy się do trzypiętrowego gmachu fabrycznego. Wehdyśmy na pierwsze piętro i widzimy szereg pokoi z przyrządami chemicznymi i wagami.

— To moje laboratorium chemiczne, — z dumą oświadcza Lumiere.

I czuję, że każdy detal laboratorium związany jest u niego ze wspomnieniami. Udajemy się na drugie piętro. I tu również mieszczą się laboratoria chemiczne.

— Tutaj — oświadcza Lumiere — przeprowadzam racjonalne prace nad filtrami.

Na trzecim piętrze — laboratorium mechaniczne. Stoi kilka warsztatów, tokarnie, szlifiernie i t. p. Przy ścianach szafy, w których znajdują się najróżnorodniejsze instrumenty. — Lumiere z miłością pokazuje za wartość każdej szafy, otwiera pudła z fryzami, naciętymi deskami i innymi instrumentami. Wszędzie jest pusto i nie widać nikogo, kto pracował w tych obszernych, pokojach. Zapytuje o to gospodarza.

— Wszędzie pracuje ja sam — odpowiada Lumiere — Tylko czasami wzywam ludzi do pomocy.

— Jakże to — pytam — pan sam toczy na warszacie i sam

przeprowadza reakcje chemiczne?

— Oczywiście — odpowiada Lumiere — wszystko robie sam. Tylko przy tym systemie pracy można zrozumieć głęboką treść swego dzieła. Poza tem — dodaje z uśmiechem — niebardzo jestem zmuszony do pośpiechu.

Na tem samym piętrze, przy laboratorium mechanicznym, znajduje się ekran, a naprzeciwko niego w niewielkim przyległym do laboratorium pokoju widze aparat projekcyjny, o dziwnych trochę kształtach.

— Jest to urządzenie — wyjaśnia Lumiere — dla stereoskopowej projekcji kinowej. Moja ostatnia praca.

Wiele słyszałem o stereokinie Lumiere'a i proszę, aby zechciał mi o niem coś powie dzieć.

— Jedyne praktyczne wyniki — objaśnia Louis Lumiere — da się uzyskać przy pomocy metody Almeida, ustalonej w 1858 roku, a polegającej na tem, że obie projekcje za stereoskopowej naryżują się na ekran jedną na drugą. Na drodze promieni świetlnych umieszcza się uzupełniające kolorowe szkła — czerwone i zielone, a oczy widza patrzy przez okulary czy binokle, których szkła mają te same uzupełniające barwy.

Lumiere podprowadza mnie do filtrów aparatów. Wyjaśnia

mi dalej, że zdjęcie zostaje dokonane specjalnym aparatem kinowym, zaopatrzonym w dwa obiektywy, znajdujące się na odległości 70 milimetrów jeden od drugiego.

Wypowiada życzenie obejrzenia stereofilmu. Lumiere sadza nas na krzesłach, przed którymi na poziomie oczu znajdują się dwa barwne szkła. — Przez te szkła trzeba patrzeć na ekran, aby otrzymać efekt filmu wypukłego.

Lumiere zapala aparat, zapuszcza rolety w oknach laboratorium i przystępuje do wyświetlania. Wówczas dzieje się coś zdumiewającego. Znajdują się nagle wśród aktorów, grających na ekranie. Jakiś mężczyzna macha rękami tuż przy mojej twarzy. Parowóz przeszedł tak blisko mnie, że mimowolnie wzdygam się. Zachwycając się nowym, zdumiewającym wynalazkiem Lumiere'a. I wstając po demonstracji, silnie ściskam dłoń wynalazcy, winając mu dzieła, które — niezachwianie! — zmieniły wszystkie nasze wyobrażenia o kinematografii.

Jest już około 6 wieczorem. Lumiere jest widocznie zmęczony. Żegnamy się serdecznie, od prowadzeni przez wielkiego wynalazcę aż do bramy jego willi.

Idziemy do przystanku autobusowego, pełni niezwykłych wrażeń. Z niecierpliwością czekam na autobus paryski, bo chciałbym jaknajprędzej dostać się do domu, aby uwiecznić na papierze wszystkie szczegóły dzisiejszej wizyty!

— Zdaje się, że idzie — mówię.

Ale to nie autobus. Szybko zbliża się elegancki samochód i widzimy w nim Louis Lumiere'a, który poznał nas i macha ręką. Zdejmuję kapelusz, aby jeszcze raz, po raz ostatni, pożegnać się z człowiekiem, którego geniusz przed 40 laty obdarował kinematografem „płaskim”, a dziś — wypukłym. Prof. E. Goldowski.

WYBIEG.

— Niech pan zgadnie, ile ma lat?

— Hm, — jeśli za wysoko sięgnę, rozgniewa się pani.

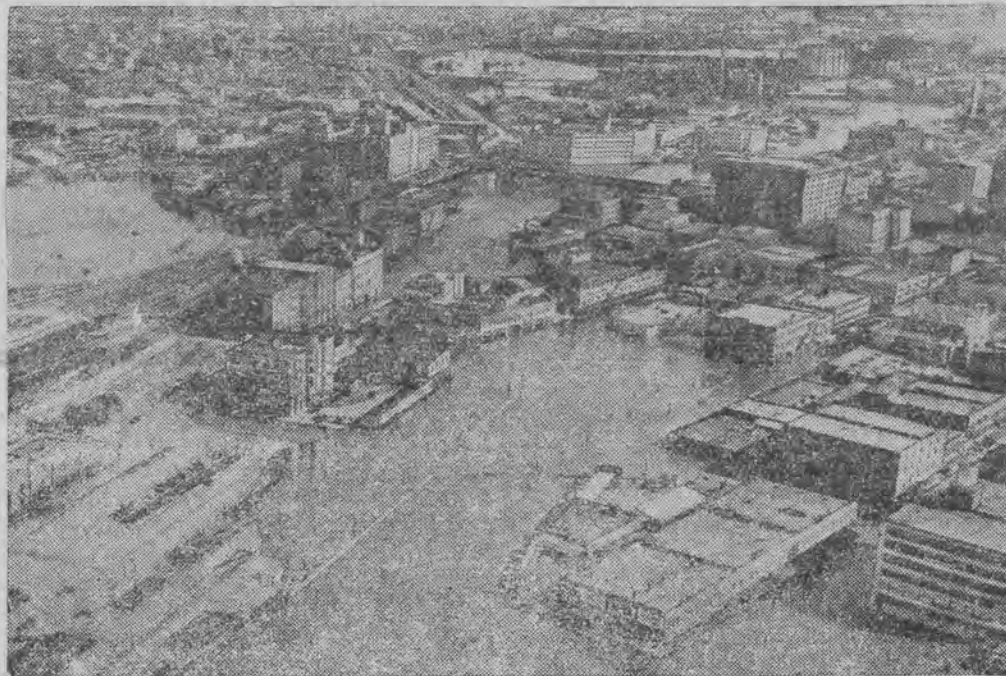
— No, to niech pan sięga niżej.

RADJOODBIORNIK

TEKAFON

to szczyt selekcji, pięknego tonu i estetycznego wyglądu

Miasto Houston pod wodą



Przed paru dniami miasto Houston w Teksasie zostało zalane wodami Buffalo Bayou. Na ilustracji widzimy niżej położoną dzielnicę miasta całkowicie pod wodą. Wyrządzone przez powódź szkody oceniane są na dwa miliony dolarów.

Nieśmiertelna
powieść
Hr. Lwa Tolstoja

ANNA KARENINA

wskrzeszona przez genialnego wizjonera ekranu **Clarence Browna**
najwspanialszym tryumfem artystycznym
GRETY GARBO
Następny program kina CAPITOL

Paul Bourget

Wczoraj Francja odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku nestora swych powieściopisarzy, Paul Bourgeta. Wśród dzisiejszych czytelników nazwisko to nie cieszy się zbyt wielką popularnością, ale dla przedwojennego pokolenia Bourget był i pozostanie pisarzem, w którego dziełach odzwierciedliły się z niesłychaną wyrazistością ówczesne zagadnienia literackie i moralne. Wówczas każda jego powieść była wydarzeniem dnia, problemem, tematem do rozważań i dyskusji.

Paul Bourget urodził się 2 sierpnia 1852 roku w Amiens. Z począt-

ku studiował filozofję grecką, a potem medycynę. Studiów medycznych jednak nie ukończył, rzucił je, aby poświęcić się całkowicie literaturze.

Twórczość jego jest twórczością psychologa - moralisty. Albowiem to co najwięcej interesuje tego pisarza — to najrozmaitsze stany przeżycia i przemiany duszy ludzkiej i to duszy współczesnego człowieka. Bourget jest najświetniejszym mistrzem powieści psychologicznej, jakiego wydała Francja od czasów Stendhal'a. Już jego debiut literacki, „Szkice z psychologii współczesnej” (1883) zadziwiający by-

strością i wnikliwością analizy. Następne dzieła, „Okrutna zagadka”, „Zbrodnia z miłości”, „Andre Cornelis” zawierają prawdziwą wniknięciej duszy ludzkiej, są — jak to często podnoszono — prawdziwymi podręcznikami „anatomji moralnej”.

Bourget wybiera swoich bohaterów wśród ludzi bogatych, wśród przedstawicieli „highlife'u”, oni bowiem przedstawiają dlań wypadki najbardziej charakterystyczne, na nich może najlepiej zaobserwować, dostrzec niszczące wpływy miłości i namiętności.

Najwspanialszym dziełem Bourget'a, tem, które było dla całej jego generacji „livre de chevet”, książką - objawieniem, jest „Le Disciple” (Uczeń). Książkę tę napisał

Bourget, aby przedstawić pisarzom ich odpowiedzialność moralną. Opisuje tam, do jakich strasznych czynów doprowadza doktryna naukowa młodego zapaleńca, który wprowadza ją w życie i podporządkowuje jej bezkrytycznie wszystkie swe czyny. Twórca tych doktryn, wielki uczony, ma się ugiąć pod brzemieniem winy, przerażony skutkami hasel, które przez całe życie głosił.

„Le Disciple” jest przełomowym punktem w karierze literackiej Bourget'a. Powieść ta zamyka o kres psychologizmu i otwiera tę część jego twórczości, w której tendencja moralizatorska występuje na plan pierwszy, przesłaniając obserwację psychologiczną. Od tam Bourget zaczyna interesować się kwestjami socjologicznymi, prag-

nie zreformować społeczeństwo, stać się obrońcą religii i autorytetu. W powieściach: Rozwód, Etap, Demon południa i in. Bourget ukazuje się nam jako pisarz konserwatywny i katolicki.

Od roku 1895 był Paul Bourget członkiem Akademii francuskiej. Jego spuścizna literacka jest ogromna — około 60 tomów powieści, nowel i szkiców literackich. Wiele z nich przetłumaczono na język polski i cieszyło się w Polsce dużą popularnością.

Śmierć Paul Bourgeta okrywa żałobą literaturę francuską. Francja traci w nim świętego pisarza, którego dzieła są kontynuacją pędzą najlepszych moralistów francuskich.

Mgr. Magda Pink.

Przedpotopowy potwór



— Czy pan już zdecydował, profesorze, z której strony przymocować ogon?

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57); W. Groszkowskiego (11 Listopada 15); Suke. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54); J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165); R. Rembielińskiego (Andrzeja 28); A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Niniejszem zawiadamy, że biuro nasze, które mieściło się przy ul. Piotrkowskiej 50 zostało przeniesione do nowego lokalu przy ul.

Piotrkowskiej nr. 87

Akwizycja Ogłoszeń
S. FUCHS

w Łodzi, Piotrkowska 87
telefon 121-35.

GEN. OLSZYNA - WILCZYŃSKI

W ŁODZI. — Do Łodzi przybył na święta Bożego Narodz. b. dowódca X dywizji w Łodzi, a obecny dy rektor państwowego urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, gen. Olszyna - Wilczyński. Korzystając z tej okazji gen. Olszyna Wilczyński złożył w dniu wczorajszym cały szereg wzyty pożegnalnych. M. in. złożył on wzyty wiceprezydentowi miasta, Gołwieskiemu i biskupowi Jasińskiemu.

OCHRONA DRZEW NA ULICACH.

Corocznie znaczna ilość drzew na ulicach miasta ginie wskutek zabójczego wpływu soli na korzenie. Sól ta przedostaje się do korzeni drzew z topniejącego śniegu, zgnieranego przez dozorców z chodników i posypywanych przez nich solą. Wobec tego wydział plantacji zwraca się z apelem do właścicieli domów, aby we własnym interesie, jak i w imię poszanowania dobra publicznego, zabronili dozorcóm używania soli przy oszczyszczaniu chodników, względnie, aby śnieg z solą nie był przez nich zgarniany pod drzewa.

Nowe przepisy kolejowe

Bilety bezpłatne będą ważne na lux-torpedy. — Ograniczenie podróży okrężnych

Nowo wydany przez okręgową dyrekcją kolejową w Warszawie okólnik handlowo-taryfowy przynosi szereg zasadniczych zmian, z którymi powinien się zapoznać każdy podróżujący.

PODRÓŻ OKRĘŻNA

W przepisach dawnej taryfy kolej uwzględniała t. zw. opłaty za łączne przejazdy. Gdy podróżny nie jechał najkrótszą drogą do stacji przeznaczenia, lecz okrężną otrzymywał jeden bilet. Był on tańszy, ponieważ, jak wiadomo, zasadą naszej taryfy kolejowej jest, że dalsze kilometry są taniej liczone.

W ten sposób podróżny jadący z Warszawy do Krakowa przez Poznań i Katowice płacił mniej za bilet, niż gdyby kupił najpierw bilet do Poznania a następnie do Krakowa.

Obecne nowe przepisy uznają opłaty łączne tylko w tym wypadku, gdy droga okrężna jest tylko o 50 proc. dłuższa od bezpośredniej.

Można więc np. jechać z Warszawy do Brześcia przez Białystok, bowiem różnica nie przekracza 50 proc. najkrótszego połączenia a nie można za jednym biletem jechać z Warszawy przez Poznań — Katowice do Krakowa, bowiem najkrótsza droga wynosi 320 km., a ta okrężna aż 703 km.

Ta zmiana oczywiście nie będzie przyjęta z zadowoleniem, szczególnie przez wojażerów.

NADUŻYCIA

Podróżny jadący z dzieckiem, które korzysta z ulgowej taryfy, obowiązany jest mieć przy sobie dokument,

stwierdzający wiek dziecka. Organa kontrolne kolei będą te dokumenty sprawdzać w każdym wątpliwym wypadku, natomiast w wypadkach bezspornych, przepisy mówią o zaniechaniu tej formalności.

Jeżeli z biletu tygodniowego czy okresowego korzysta osoba, na którą bilet ten nie opiewa, kara za nadużycie wyznaczona zostanie na podstawie domniemych ilości przejazdów.

A więc, gdy np. ktoś niepowołany korzysta z biletu tygodniowego, ważnego od poniedziałku, w piątek, to kara obliczona zostanie za pięć dni, przyczem liczona będzie podwójna opłata za przejazd normalny. To samo i w tym samym stosunku dotyczy biletów miesięcznych, kwartalnych oraz wszystkich bez wyjątku okresowych.

Data ważności biletu miesięcznego liczy się od dnia wydania do równorzędnego dnia następnego miesiąca, a więc

od 15 stycznia do 15 lutego.

Bilety inwalidzkie ważne będą do 31 marca 1936 roku i muszą być okazywane łącznie z książeczką inwalidzką.

ULGI

W wypadku, gdy legitymację szkolną, otrzyma osoba, która przekroczyła 30 rok życia, skreślona na niej zostaje klauzula o ulgach.

Tym osobom żadne ulgi szkolne, nie przysługują.

Do 31 marca ważne są również zaświadczenia na bilety ulgowe, wydawane studentom zagranicznym oraz klerykom. Po tym terminie wydany zostanie inny typ zaświadczeń.

W razie powstania wątpliwości, czy posiadacz legitymacji szkolnej jest uprawniony do korzystania z niej, należy zapisać numer legitymacji, a następnie w szkole przeprowadzić dochodzenie.

Personel nauczycielski korzysta z bezpłatnego przejazdu w wypadkach, gdy prowadzi wycieczkę conajmniej 10 uczniów.

Gdy nauczyciel zapłaci za siebie, to grupa, złożona z 10 uczniów ma prawo przewieźć jednego niezamożnego ucznia, wychowanka bursy, zakładu opiekuńczego lub harcerza, zupełnie darmo.

POCIĄGI MOTOROWE

Na pociągi motorowe ważne będą bilety abonamentowe, bezpłatne, służbowe legitymacje posłów i senatorów, oraz wszelkie bilety ulgowe indywidualne,

wydane na podstawie ulg stosowanych w pociągach pośpiesznych. Każdy taki bilet wymaga jednak specjalnego kuponu dodatkowego. Na linii Łódź — Warszawa kupon taki kosztować będzie 1 zł. 50 gr.

W torpedach będzie można przewozić tylko ręczny bagaż o niewielkich rozmiarach, którego łączna waga nie przekracza 25 klg.

Aresztowania w Pabjanicach

w związku z potwornym mordem rabunkowym

Sledztwo w sprawie potwornego morderstwa, dokonanego w Pabjanicach na osobie 21-letniego Wiktora Ratajczyka, syna właściciela hurtowni win i wódek, w jego mieszkaniu przy ulicy Dolnej 4

zafacza coraz szersze kregi.

Już od pierwszej chwili domowników uderzył fakt, iż psy strzegące mieszkania Ratajczyków, zawsze czuine, tym razem dopuściły morderców do mieszkania. Snuje się stąd wniosek, że mordercy należą szukać w gronie ludzi, którzy bywali w domu Ratajczyka, znali psy i orientowali się w rozkładzie mieszkania.

Niewątpliwie przynajmniej jeden z morderców bywał u Ratajczyków i psy znały go. On

prawdopodobnie poszedł przedem, a gdy

udało mu się otruć psy

reszta podażyła za nim

Za hipotezą, że mordercy rekrutują się z osób, które znały dobrze Ratajczyków, przemawia jeszcze i to, że mordercy wkroczyli do mieszkania ze stajni przez drzwi,

o których istnieniu mogli wiedzieć tylko wtajemniczeni.

Ratajczyk, jak zaznaczyliśmy cieszył się opinią człowieka spokojnego i uczciwego. Nie miał wrogów.

W tych warunkach poszlaki kierują się jedynie przeciwko

Gdy my marzniemy...



Policjant regulujący ruch w Buenos Aires musi białą chustką ochraniać głowę przed gorącym

grupie jego pracowników, z którymi zamordowany miał liczne zatargi. Niedawno jednego z nich zwolnił z pracy, bowiem przyłapał go na kradzieży, innych trzymał również krótko, łapiąc każdy objaw niesubordynacji i najdrobniejsze nadużycia.

Wszystkie osoby poszlakowane o udział w mordzie zostały w dniu wczorajszym zatrzymane i wydaje się, że wśród nich znajdują się mordercy.

Władze śledcze pracują bardzo usilnie i uzyskały już pewne szczegóły, trzymane oczywiście narazie w tajemnicy, ze względu na dobro dochodzenia. Należy przypuszczać, że zagadka wstrząsającego mordu została nie wkrótce wyjaśniona.

Narazie mord nie przestaje być tematem rozmów całych Pabjanic

Redukcje w magistracie

Wieść o redukcji 1.000 pracowników miejskich wywołała pełne zaniepokojenie wśród personelu magistratu. W związku z tem zarząd miejski prosi nas o wyjaśnienie, że pracownicy nie powinni mieć narazie żadnych obaw, ponieważ prace reorganizacyjne i prace nad zmianą statutów i regulaminów poszczególnych agend nie zostały jeszcze zakończone.

W czasie przepracowania statutów natrafiono na anomalje, polegające na tem, że magistrat łódzki mógłby pracować z personelem, liczącym 1.500 osób, podczas, gdy obecnie zatrudnia on 2.500 pracowników. Chwilowo zarząd miejski nie nosi się jednak z zamiarem zredukowania tak znacznej liczby swoich pracowników.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 6,30 Gimnastyka i muzyka z płyt.
- 12,15 Koncert muzyki lekkiej.
- 13,30 Wesele na wsi (płyty).
- 14,30 Koncert kwintetu salonowego
- 15,00 „Dziu-Dziutu” — humoraska Awerzenki.
- 15,30 Muzyka salonowa (płyty).
- 16,00 Lekcja języka francuskiego.
- 16,15 Koncert tria Lisowski (balałajki).
- 16,30 Skrzynka techniczna.
- 16,45 Gala Polska śpiewa — audycja.
- 17,00 „W krainie marmurów” — odcyt.
- 17,15 Nowości z płyt.
- 17,45 „Orzeł” — pogadanka.
- 17,50 „Kalisz” — pogadanka.
- 18,00 „Świat za drzwiami” — studchowski.
- 18,30 „Łódź zapleczem Gdyni” — odcyt.
- 18,45 Muzyka lekka.
- 20,00 „Lwowski potpourri”.
- 20,55 Krótkofalowy polscy — pogadanka.
- 21,00 „Rodakom na obczyźnie” — audycja.
- 21,45 „Uśmiech Poznania”.
- 22,15 Koncert orkiestry z udz. Stanisława Frydberga (skrzypce).
- 23,05 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

- Wiedeń (507)
- 19,10 Operetka J. Straussa „Koronkowa chusteczka królowej”.
- Bruksela (484)**
- 21,00 Opera R. Straussa „Kawalet srebrnej róży”.
- Paryż (1648)**
- 21,45 Opera romantyczna Masseneta „Esclarmonde”.
- Bukareszt (365)**
- 19,30 Opera Brediccau „Święta noc”.
- Medjolan (368)**
- 20,15 Opera R. Wagnera „Lohengrin”.

Tomaszów

ZAMIAST POWINSZOWAŃ ŚWIĄTECZNYCH

związek rezerwistów Koło nr. II przy Tomaszowskiej Fabryce Sztucznej Jedwabiu ofiarował na rzecz najbardziej potrzebujących m. Tomaszowa na pośrednictwem redakcji „Tomaszowskiego” 21. 5 (pięć).

Gdzie wzniesiony zostanie

reprezentacyjny gmach miejskiej biblioteki publicznej?

Donosiliśmy w swoim czasie, że władze miejskie odbyły naradę, celem omówienia sprawy, związanych z przystąpieniem do realizacji budowy wielkiego gmachu miejskiej biblioteki publicznej im. marszałka Józefa Piłsudskiego, na który to cel związek wielkiego przemysłu i łódzkiego w Łodzi zaoferował 500.000 zł.

Monumentalny gmach biblioteki publicznej stanąć miał, według pierwszego projektu, na ulicy Strzegleckiej, w sąsiedztwie domu - pomnika im. marsz. Piłsudskiego.

Jak się obecnie dowiadujemy, władze miejskie zrezygnowały z planu wzniesienia gmachu biblio-

teki publicznej na tem miejscu, ponieważ w czasie wstępnych pertraktacji z właścicielami placów, okazało się, że transakcja o nabycie terenów pod budowę musiałaby potrwać czas dłuższy, aż do uregulowania wielu zawitych spraw hypotecnych.

Władze miejskie, jak nas zapewniają, zamierzają do budowy biblio teki przystąpić jaknajwcześniej i dlatego już teraz zapadła decyzja, aby rozpocząć poszukiwania nowego placu, który nadawałby się pod budowę tak monumentalnej i reprezentacyjnej budowli, jaką być powinna miejska biblioteka publiczna im. marsz. Piłsudskiego.

Wiec pracowników miejskich

został zwołany przez komisję międzyzwiązkową na 3 stycznia

Jak się dowiadujemy, w organizacjach zawodowych pracowników miejskich kontynuowana jest w dalszym ciągu akcja przeciwko projektowanym zmianom przepisów służbowych i uposażeniowych, będącym wciąż jeszcze przedmiotem narad na terenie ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przed kilku dniami przedstawiciele związków, którzy brali udział w Warszawie na konferencji z wiceministrem Korsakiem, złożyli sprawozdanie z przebiegu obrad, w następstwie których min. spraw wewnętrz-

nych złagodziło nieco ostrych tych przepisów.

Ustępstwa te jednakże nie zadowolili pracowników komunalnych. Celem dokładnego przestudowania wszystkich projektów ustawowych, a zwłaszcza projektu ustawy emerytalnej, który dopiero co został opracowany i nie był jeszcze debatowany z delegatami pracowniczymi na terenie Warszawy, komisja międzyzwiązkowa postanowiła zwołać na dzień 3 stycznia r. p. ogólny wiec pracowników miejskich.

Makabryczna zbrodnia w Łodzi

Kadłub z odrąbaną głową i kończynami znaleziono w stawie przy ulicy Emilji

Zamordowanym jest mężczyzna w wieku lat 19 do 25

Makabrycznego odkrycia dokonali w dniu wczorajszym o godzinie 9-ej rano dozorczy zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana.

Przy ul. Przędzalniczej tuż za rogłem ul. Emilji znajduje się olbrzymi staw, stanowiący własność firmy i dozorowany przez jej dozorców.

Wczoraj rano jeden z nich, TADEUSZ WYPYCH (RAWSKA NR. 4),

przechodząc ul. Przędzalniczą, przy sztachetach, odgradzających staw od ulicy, spostrzegł na brzegu stawu i starał się wyciągnąć paczkę z wody. Okazało się, że jest bardzo ciężka. — Wypych wezwał do pomocy innych dwóch dozorców i wspólnymi siłami, przy użyciu dużego draga,

PACZKĘ WYCIĄGNIĘTO NA BRZEG.

Wypych rozciął scyzorykiem sznurek. Gdy odpakowano papier, wewnątrz znaleziono WOREK RÓWNIEM OWINIĘTY GRUBYM SZNURKIEM, a nadto zeszyty szpagatem.

Gdy odwinęto sznurki i rozpruto worek, ujrano rzecz straszną. W worku znajdował się KADŁUB MĘŻCZYZNY, POZBAWIONY GŁOWY, RĄK I NÓG.

Natychmiast zaalarmowano pobliski komisariat i wydział śledczy. Na miejsce strasznego odkrycia przybyła policja, lekarz, fotograf policyjny i grupa wywiadowców. Lekarz zbadał kadłub i na podstawie tych pobieżnych oględzin skonstatował, że należał on do mężczyzny słusznego wzrostu, ważącego w przybliżeniu ponad 80 kg. WIEK OKREŚLONO NA 19 — 25 LAT.

Kończyny górne i dolne zostały najprawdopodobniej odrąbane siekierą, przyczem mordercy nie rozegrali swej ofiary. — Przy kadłubie wisiały strzępy rękawów, odciętych przy ramieniu i skrwawione nogawice, ucięte wysoko ponad kolanem.

Na kadłubie znaleziono miary narkę i koszulę dzienną, pod spodniami płócienne kalessony. Sądząc z ubioru, ZAMORDOWANY REKRUTOWAŁ SIĘ ZE SFER BIEDNIEJSZYCH.

Po ustaleniu tych szczegółów, policja przystąpiła natychmiast do śledztwa. Kadłub został sfotografowany, a następnie wraz z workiem i opakowaniem przestany najpierw do wydziału śledczego, a następnie skierowany został do prosekcyjnego, gdzie sekcja zwłok pozwoli prawdopodobnie ustalić dalsze szczegóły.

Do pomocy policji przy przeszukiwaniu stawu wezwano z pobliskiego 5 oddziału straży kilku toporników, którzy z łódkami, bosakami PRZESZUKALI CAŁY STAW

w poszukiwaniu pozostałych części ciała bestjałsko zamordowanego.

Narazie jednak ani poszukiwania w stawie, ani na brzegu nie dały rezultatu. Prawdopodobnie morderca czy mordercy, gdzieś ukryli resztę ciała swej ofiary. Dokola stawu nie znaleziono żadnych śladów.

Worek ze straszliwie zmasakrowanym ciałem musiał być rzucony do wody w dniu onegdajszym. Mordercy prawdopodobnie przenieśli go przez pola i rzucili do wody. Ze względu na dość znaczny ciężar, NIE UDAŁO IM SIĘ WRZUCIĆ DALEJ

i dlatego już rano odkryto ślady straszliwej zbrodni.

W ubraniu, które znaleziono na kadłubie, w kieszeni, znajdowała się kartka niezapisanego papieru. Poza tem śladów, mogących ustalić tożsamość zabitego lub morderców, nie znaleziono dotychczas.

UBRANIE ZAMORDOWANEGO znajduje się w komendzie policji, przy ul. Kilińskiego 152, gdzie można je obejrzeć. Komenda policji prosi wszystkich, za naszym pośrednictwem, aby każda wiadomość, która mogłaby się przyczynić do wyświelenia tej makabrycznej zagadki kryminalnej, kierować natychmiast do komendy.

Ponieważ jednocześnie nie ulega wątpliwości, że mordercy przywieźli kadłub gdzieś z miasta nad staw, komenda policji z komendantem p. insp. Elsser - Niedzielskim na czele,

APELUJE TĄ DROGĄ, DO WSZYSTKICH DOROŻKARZY I KIEROWCÓW SAMOCHODÓW,

by każdy, który w ciągu ostatnich dni wozil pasażerów w pobliże stawu, niezwłocznie zgłosił się do komendy policji i złożył wyjaśnienie.

Tam, gdzie wyłowiono zwłoki

Współpracownik nasz miał okazję rozmawiać z dozorcą zakładów Scheiblera i Grohmana, który pierwszy spostrzegł paczkę zawierającą okrwawiony kadłub, Tadeuszem Wypychem.

— Szedłem do roboty. Idę obok parkanu i widzę, że jakieś dzieciaki patrzają w staw. Stanąłem i widzę, że tam leży jakaś paczka. Obszedłem wokół, podchodząc bliżej i widzę

ELEGANCKO ZAPAKOWANĄ W PAPIER I OWIĄZANĄ SZNURKIEM PACZKĘ.

Chciałem wyciągnąć z wody, ale nie mogłem. Ciężka była. — Zawołałem kolegów, wzięliśmy draga i wyciągnęliśmy. Od razu powiedziałem, że to mięso. Tylko

Pożar domu mieszkalnego wywołał panikę wśród lokatorów

Wczoraj o godz. 5-ej pop. centrala straży zaalarmowana została wiadomością o pożarze, jaki wybuchł

na posesji, przy ul. Kilińskiego nr. 17.

Niezwłocznie na miejsce wyruszyły dwa oddziały straży. Jak się okazało, płonął dach trzypiętrowego murowanego budynku frontowego, stanowiącego własność M. Gutgolda.

Pożar powstał wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego.

Od iskry zapaliła się drewniana przegroda na strychu i ogień począł się szybko rozprzestrzeniać. Ogień zauważono z dołu w chwili, gdy już płomienie buchały z okienek poddasza.

W chwili, gdy przybyła straż, mieszkańcy domu

opanowani byli paniką.

Gryzący dym, który zapełnił szybko klatkę schodową, utrudniał dostęp do strychu i mieszkania W. Folmana, na trzecim piętrze.

Z mieszkania tego nie mogli się wydostać domownicy i ich

przeraźliwe okrzyki potęgowały nastrój paniki, jaki wywołał późno spostrzeżony pożar.

Strażacy w maskach przeciwdymnych dostali się szybko schodami na trzecie piętro, gdzie na dużym korytarzu zgrupowali się lokatorzy kilku mieszkań. — Część już napoły omdlałych osób

wyprowadzili strażacy klatką schodową,

jeden z lokatorów natomiast zdołał wydostać się na dach i stamtąd dopiero

zeszedł po drabinie strażackiej. Nikt nie doznał żadnych kontuzji, a omdlałych szybko docucono.

Po godzinnej akcji pożar zlokalizowano, a następnie w ciągu drugiej godziny ugaszono.

Straty są dość znaczne. Część dachu została rozrabana, a mieszkania na trzecim piętrze zniszczone doszczętnie.

Dzisiejsze audycje

KONCERT MUZYKI LEKKIEJ

Popularne kompozycje Jana Strausasa, L. Grossmana i L. Delibes'a usłyszą radiostuchacze w sobotę, dnia 28 grudnia o godz. 12.15. Wykonawcami tej wycieczkowej audycji będą: orkiestra Polskiego Radja i Stanisław Nawrot, jako kapelmistrz.

STANISŁAW FRYDBERG, SOLISTA
Solistą radiowego koncertu symfonicznego, który odbędzie się dnia 28 grudnia o godz. 22.15 — będzie wybitny skrzypek Stanisław Frydberg, łodzianin. Artysta odegra utwory: Sinding'a, Glinki w opracowaniu Auera i Riesa. W części symfonicznej koncertu orkiestra pod dyktando Józefa Ozimskiego uwerturę „Le roi d'Ys” Edwarda Lalo. Poza tem w programie walc z opery Eugenjusza Oniegina — Czajkowskiego.

LWOWSKIE POTPOURRI

W sobotę, dnia 28 grudnia o godzinie 20.00 popłynie falami eteru „Lwowskie potpourri”. Będzie to wiązanka popularnych melodii lwowskiego przedmieścia, złączona tekstem słownym, harmonijnie dostosowanym do całości.

W KRAJNIE MARMURÓW

Marmur kielecki, to piękny twór przyrody, a zarazem rzeźbiona historia kultury polskiej. Oddawna wydobywa się w Chęcinach i w okolicy marmur, z którego powstawały dzieła sztuki architektonicznej i rzeźbiarskiej. Dzisiaj również żmudną pracą

ręczną odrywa się od zboczy góry zło my pięknego kamienia. Wędrują one potem do fabryki w Kielcach, gdzie ręce człowieka urabiają twórczo przyrodę na dzieło ludzkiego pomysłu. O kieleckich marmurach, o wydobywaniu ich i obrabianiu opowie przez radio dziś o godz. 17.00 p. G. Timofiejew, w swym reportażu radiowym p. tyt. „W krainie marmurów”.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę o godz. 4-ej popoł. cieszący się niesłabnącym powodzeniem komedjowy przebój Kirszona „Przedziwny stop” po cenach znizonych.

W sobotę i niedzielę o godz. 8.30 wiecz. satyryczna komedja Verneuil'a „Szkoła podatników”.

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. wielka atrakcja dla naszych miłośników, kolorowa wesola bajka — fajerja „Ala i Janek w krainie czarów”. Ceny znizone.

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. raz jeszcze jeden przemila „Szesnaślatka”. Ceny znizone.

JÓZEF SCHMIDT W ŁODZI.

Na skutek usilnych starań dyrektora Łódzkiego biura koncertowego - teatralnego przy sali filharmonji udało się pozyskać na jeden tylko koncert znakomitego śpiewaka, króla tenorów Józefa Schmidta, znanego wszystkim dobrze z całego szeregu najpiękniejszych i najmłodziejnych filmów dźwiękowych, płyt gramofonowych oraz audycji radiowych. Przyjazd tego wybitnego śpiewaka, dla którego wielkiego talentu cała prasa nie tylko krajowa ale i zagraniczna nie ma dość uznania i wyraża się o nim w samych

mysłach, że inne, nie ludzkie. Zdejmuję papier - worek. Nożykiem poprzecinałem szwy, bo BYŁ ELEGANCKO SZPAGATEM ZESZYTY

i wyciągam jakąś szmatę. Ciągniemy dalej, a tu marynarka. — Odpakowaliśmy nareszcie resztę i znaleźliśmy okrwawione ciało bez głowy z kawałkiem szyi, bez rąk i z obcięciami nogami. KALESONY BYŁY ZAWINIĘTE I ZAKRYWAŁY TE MIEJSCA, GDZIE NOGI OBCIĘLI. Rękawy były złożone na krzyż. Zostawiliśmy to wszystko i w tę pędę do policji — mówi dozorca. Przyszła policja, obejrzała, sfotografowała. Szukali dokola razem ze strażakami, ale kto znajdzie?

— Czy pan wczoraj był nad stawem?

— A jakże. To musieli w nocy podrzucić. Pewnie przez pole się dostali, bo tu furtka zamknięta: Przez płot nie przeszliby, bo by nie udźwignęli. W policji była jedna kobieta.

SZUKAŁA SYNA.

Ale nie ten. Poznała po ubraniu. Rozmowę trzeba przerwać, bo wiem dokola zebrał się już znów tłum, który żywo dyskutował nad tą straszną zagadką. Krzyż się domysli i przypuszczenia. Wszyscy są zdania, że kadłub został przywieziony w nocy i że mordercy rekrutują się z mieszkańców innej dzielnicy.

3 wspaniałe gwiazdy



w filmie
Chińskie Morza
Następny program Grand-Kina

Raj na ziemi

Kapitałna wiedeńska komedia muzyczna prod. 1936

Herman Thimig

Lizzy Holzschuh

Hans Moser

Theo Linggen

Adela Sandroek

Muzyka: Robert Stolz.

Wkrótce premiera w kinie „EUROPA”

Kino „PALACE”

Król tenorów

JAN KIEPURA

w swej najnowszej komedji p. t.

„KOCHAM WSZYSTKIE KOBIETY”

Kiepura śpiewa po polsku, włosku i niemiecku

Dziś 3 poranki

Ceny miejsc od 80 gr.

o g. 11.30, 1-ej i 2.30

Feljeton

Wielkie przeżycie

Jerzy Librett jest romantycznie usposobionym młodzieńcem. Najwyższym jego marzeniem jest miłość, powodująca się najczystsze uczuciem, a nie chęcią zdobycia majątku. Lecz cóż, kiedy dusza jego przepelnio na jest goryczą z powodu braku zaufania do kobiet! Jerzy jest mianowicie bardzo bogaty i wie trzy w każdym wieku osobnika, czyhającego na jego majątek.

Gdy spostrzeżę po raz pierwszy Marlenę, nie przemawia do niej. Obawia się, że drogocenna perła w jego krawacie, jego eleganckie ubranie, a nie on sam — spowodują młodą dziewczynę do udzielenia mu chętniej odpowiedzi.

Ale czarująca jest ta Marlena! Jest tak rozkoszna, że Jerzy oczekuje ją następnych wiezorów na tem samym miejscu, aż wreszcie szóstego wieczoru wszczyną z nią rozmowę.

Początkowo nie udziela mu żadnej odpowiedzi. Ale on czyni tak bezradnie i komicznie wrzenie, że ona mimowoli musi się uśmiechnąć i to przełamuje lody.

Ten wieczór zapoczątkowuje całą serję wiezorów i Jerzy przeżywa szczęście, jakiego nie mógłby zdobyć nawet za cenę wszystkich swoich pieniędzy. Czasem opanowują go wyrzuty sumienia. On wie bowiem: pewnego dnia skończyć się muszą te wyrzuty sumienia. Jak wszyscy Librettowie, którzy od trzech pokoleń zawdzięczają swój majątek skrupulatnemu doborianiu sobie żon, będzie również i on zmuszony zawrzeć pewnego dnia konwencjonalny związek małżeński.

Bojąc się wyjawić Marlenie kim jest, przedstawił się jej za ucznia akademii sztuk pięknych. Utrzymuje się rzekomo ze skromnej sumki, jaką otrzymuje co miesiąc od ojca, skromnego lekarza na prowincji.

Gdy nadszedł czas, w którym zerwać musiał swe stosunki z Marleną, nie było nic prostszego jak uczynić to z miejsca i po wiedzieć, że ojciec wzywa go do domu. Ale to obrażało uczucie Jerzego. Mniemał, że znalazł lepsze i odpowiedniejsze wyjście z tej sytuacji.

Gdy przechadza się pewnego wieczoru w towarzystwie Marleny po Champs Elysees, zbliża się do nich uliczny sprzedawca świecidełek i prosi, by racyli coś u niego kupić. Oczywiście Marleny nabierają niesamowitego blasku. Jerzy wybiera sznur pereł, który odznacza się wśród innych tem, że ma małą, czerwona etykietę. Wkłada ten sznur pereł na szyję Marleny, poczem płacąc ulicznemu handlarzowi, mruga do niego oczyma i szepce ukradkiem:

— Dziękuję, wyśmienicie zrobione...!

W magazynie mód, w którym pracuje Marlena, podziwiają wszyscy jej perły. Sprzedawca w oddziale jubilerskim twierdzi stanowczo:

— To są prawdziwe perły!

Marlena jest zaskoczona, a nawet lekko przerażona. Chce koniecznie mieć pewność co do tego i pędzi do jubilera, który ocenia sznur pereł na 500 tysięcy franków. Marlena stoi przed zagadką, ale Jerzy nie pomaga jej bynajmniej w rozwiązaniu tej zagadki.

Wszystko idzie po jego myśli. Jubiler podejmuje się sprzedaż tych pereł, poczem zakochała para decyduje się na małą podróż na południe. A następnie — myśli Jerzy — skończy się to wszystko...

Gdy Jerzy wreszcie po powro-

Jutro, w niedzielę, dnia 29-go b. m. o godz. 12-iej w południe odbędzie się odsłonięcie pomnika nieodżałowanej

b. p. Poli Agińskiej

na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

Mąż i Dzieci

W dniu 24/XII b. r. zmarł we Wiedniu, w kwiecie lat

B. P.

BOLESŁAW GARFINKIEL

Członek Zarządu Związku Majstrów Przem. Włókn.

W Zmarłym tracimy oddanego sprawie Związku Kolegę, pamięć o którym zachowamy na zawsze

ZARZĄD

Związku Majstrów Przem. Włókn. Woj. Łódzkiego

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogiem nam zwłokom

B. P.

Geni Bursztynówny

(sam. Śródmiejska 67)

składa najserdeczniejsze „Bóg Zapłać“

Rozżina

Jutro, w niedzielę, dnia 29 b. m. o godz. 1 popoł. odbędzie się odsłonięcie pomnika naszego nieodżałowanego brata i szwagra

b. p. Maurycego Hochmana

na które zapraszamy krewnych i przyjaciół

Siostra i szwagier

Nowe formularze meldunkowe

będą do nabycia już od nadchodzącego poniedziałku

Biuro ewidencji ludności zarządu miejskiego w Łodzi prosi nas o przypomnienie wszystkim zainteresowanym, że z dniem 1 stycznia wchodzi w życie uproszczone przepisy meldunkowe, wprowadzone po stanowieniem prezydenta miasta, Głazka z dnia 6 listopada r. b., a zatwierdzone w dniu 7 grudnia rb. decyzją p. wojewody Hauke - Nowaka.

Uproszczone meldunkowe, jak już donosiliśmy, obejmują zmiany adresów w obrębie miasta, sprostowania meldunkowe, czasową nieobecność w Łodzi osób, podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, oraz powrót tych osób z czasowej nieobecności.

Meldunki we wszystkich powyższych wypadkach muszą już od Nowego Roku być dokonywane na uproszczonych formularzach, które będą do nabycia we wszystkich biurach meldunkowych, począwszy od nadchodzącego poniedziałku, dnia 30 grudnia.

Wszystkie inne meldunki, jak zmiana miejsca zamieszkania (przy byciu do Łodzi na stałe zamieszkanie, lub wyjazd na stałe z Łodzi), czasowy pobyt w Łodzi i wyjazd z czasowego pobytu — zgłaszane będą w sposób dotychczas praktykowany, t. j. na kartkach zwykłych.

Kopiec

Józefa Piłsudskiego

Konto P. K. O. 1331

Tajemnica Naści Wołoszyn

Jak uczeni tłumaczą krwawienia skóry u stygmatyczki

Ukraiński teolog dr. ks. Kostelnik ogłosił w „Dile“ serję artykułów o **Naści Wołoszyn, głóśnej ostatnio stygmatycznej z Młynów**. Ks. Kostelnik dochodzi do wniosku, że objawy stygmatyzacji u Naści są czemś nadprzyrodzonym. Jego zdaniem jest to zjawisko niewytłumaczalne. Cud?

— Tak mówią ludzie nieobdarzeni zbyt wielkim zmysłem krytycznym. Uczony: biolog, fizjolog, geolog i każdy inny, który styka się z naturą w swych studiach, stoi niejednokrotnie wobec zagadnień, których nie umie wytłumaczyć. W nauce nie istnieje jednak „nie nadprzyrodzonego“ — nauka nie uznaje terminu „cud“.

Histolog, badający komórki i tkanki ciała zwierzęcego, mógłby nam wyliczyć dużo faktów, które nie znajdują racjonalnego wytłumaczenia; mógłby dobitnie zaznaczyć, że do dziś **nikt właściwie nie wie z naukową dokładnością, jaki jest skład chemiczny zwierzęcej i ludzkiej komórki**. Patolog niejednokrotnie do cudów mógłby zaliczyć powstawanie, rozwój i przenoszenie się nowotworów „ssaków“, bo, jak zresztą wiele innych rzeczy, są to fakty niewytłumaczalne.

Technika nasza jest w znacznym stopniu rozwinięta — technika życia potoczego. Ale **technika naukowa jest jeszcze, mimo wszystko, na drodze do**

cie do domu zastanawia się intensywnie nad treścią listu pożegnającego, który chce wysłać do Marleny, puka do drzwi żona portjera i wręcza mu list. Czyta go jednym tchem:

„Kochany Jerzy! Nie zobaczysz mnie już nigdy. W moim obecnym położeniu nie mogę przyjaźnić się z Tobą. Obawiam się mianowicie, że chciałbyś i nadal żyć z pieniędzy, które uzyskałam ze sprzedaży moich pereł. Tych osiem wspólnie spędzonych dni, pozostawiły mi gorzki posmak... Twoja Marlena“.

Claude Gevel.

pierwszego szczebla. Brak nam poprostu metod ścisłych, najściślejszych, potrzebnych do badania wielu zjawisk. A jeśli mamy już metodę, to brak nam aparatów, zapomocą których moglibyśmy dojść do prawdy.

Nie umiemy np. zbudować ultra-ultra mikroskopu, sięgającego dalej, niż znany nam już ultramikroskop.

Czy więc wypadki niezbadane będziemy nazywali czemś nadprzyrodzonym? — Naukowiec nie nazwie ich jednak nadprzyrodzonymi, powie tylko: Jest to historia niejasna, bo nie jesteśmy technicznie tak dobrze uzbrojeni, aby odpowiednimi metodami, czy aparatami je wyjaśnić.

Cudem — zjawiskiem nadprzyrodzonym — musiał być piorun i grzmot dla ludzi, którzy nie znali istotnego ich pochodzenia. Nauka o elektryczności, za pomocą nowych metod i aparatów uznała ten cud za fakt bardzo oczywisty.

Podobnie dzieje się ze stygmatyzmem.

Co mówi wybitny lekarz?

Z uwagi na żywe zainteresowanie się opinii publicznej Naścią, jeden z lekarzy, znana powaga naukowa, udziela wyjaśnień, dotyczących stygmatyzacji.

— Nie można jeszcze z zupełną pewnością wyjaśnić stygmatyzmu z medycznego punktu widzenia. Nie znamy jeszcze bez zastrzeżeń jego pochodzenia. Ale równie dobrze nie znamy **dokładnie pochodzenia ciągłego krwawienia, które nazywamy hemofilją**. Prawdopodobnie nie można sobie hemofilję wytłumaczyć jako wrodzoną łamliwość naczyń krwionośnych. Nie tłumaczmy sobie tego jednak jako cudu.

Jakie wyjaśnienia są możliwe przy ocenie naukowej stygmatyzmu? Jakie są metody badania? Najchętniej zgadzają się uczeni z tem, że **stygmatyzm ma podłoże nerwowe**.

Jest rzeczą doskonale stwier-

dzoną, że każdym z naczyń krwionośnych „władza“ odpowiedni nerw. Nerw daje rozkazy naczyniu: „Ścisnąć!“ „Rozszerzyć się“. Jest to naturalnie całkowicie nieświadome i niezależne od samej woli i ma zarazem logiczne uzasadnienie dla życia organizmu, gdyż umożliwia zwiększenie i zmniejszenie dopływu krwi do danych organów. Znając tę zależność naczyń krwionośnych od tkanki nerwowej, twierdzą niektórzy uczeni, że i stygmatyzm da się wytłumaczyć tą metodą, zwłaszcza, że najczęściej występują plamy stygmatyczne symetrycznie, np. na podobnych miejscach jednej i drugiej ręki.

Stwierdzono też niespodzianie i, zdawałoby się niczem nie usprawiedliwione wylewy krwi u chorych nerwowo (u psychopatów, itd.).

Jak sobie to wyobrazić? Jeśli ta metoda wyjaśnień jest dobra, to proces tego rodzaju krwawienia byłby stosunkowo prosty. Oto osobnik, u którego nerwy i tak nie są w zupełnym porządku, ma nadwyrężony jeden z punktów centrum krwionośnego w mózgu, władający właśnie tą czy inną grupą naczyń krwionośnych. W czasie podniecenia psychicznego (naglego strachu, radości, oburzenia, ekstazy religijnej) wada ta występuje w całej pełni — i dany osobnik objawia krwawienie.

Tłumaczenie to jest prymitywne, bo istnieje cały szereg faktów pobocznych, ale ważnych, w których orjentowałby się tylko zawodowy biolog. Biolog i lekarz wyjaśniliby też laikowi, że naczynia krwionośne mogą krwawić nawet, gdy nie są uszkodzone. Istnieje bowiem zjawisko, zwane „diapedecis“, a polegające na tem, że ciałka krwi przechodzą pomiędzy najmniejszymi szparkami naczyń krwionośnych, które istnieją normalnie i przez które mogą przecisnąć się ciałka krwi dzięki swej elastyczności. W ten sposób można z całą pewnością tłumaczyć fakt, który występuje bardzo często u stygmatyczek, fakt, polegający na tem, że naczynia krwionośne są nieuszko-

zione, niema więc istotnie rany. Taka wędrowka ciałek krwionośnych bez uszkodzenia ścianek naczyń jest dla lekarza faktem jasnym i częstym w praktyce, spotykanym zawsze zresztą przy różnych zapale- niach.

Najczęściej jednak istnieje u stygmatyczek uszkodzenie naczyń krwionośnych. Tłumaczy się to tem, że zaburzeniom nerwowym, wymienionym wyżej, towarzyszy zwyrodnienie ścianek naczyń, które łatwo ulegają najmniejszemu naciskowi.

Bardzo ciekawym spostrzeżeniem jest to, że stygmatyzm występuje prawie tylko u kobiet.

Stwierdzono niejednokrotnie, że (u kobiet histerycznych zwłaszcza), nieoczekiwane krwawienia skóry przypadają równocześnie z krwawieniami menstruacyjnymi. Nierzadkie zaś są wypadki istnienia stygmatyzmu, jako zjawiska zastępczego, które występują zamiast menstruacji, gdy ona zupełnie nie ma miejsca.

W każdym jednak razie, ilekroć obserwowano stygmatyzki, zdołano się przekonać, że są to kobiety w mniejszym lub większym stopniu psychicznie nienormalne i to właśnie podsunęło uczonym myśl szukania winowajcy w systemie nerwowym.

Tego rodzaju stwierdzenie każe też uczonemu myśleć bardzo sceptycznie, ilekroć ma do czynienia ze stygmatyzmem. Jest bowiem wiadomem, że histerycy mają podrażnioną reakcję na zjawiska świata zewnętrznego (materiałne i duchowe) i to popycha ich do świadomego czy nieświadomego kłamliwego przedstawiania faktów, towarzyszących „cudowi“.

ZŁOŚLIWOŚĆ.

Wyobraź sobie, jaki ten Julek bezczelny! Miał mi niby powiedzieć coś na ucho i pocałował mnie w usta!

— Moja droga! Przy twoich ustach to jest możliwie!

Anonimowcy wyrećczą rząd!

Zniżka cen w konfekcji wyniosła do 75 procent

W związku z rządową obniżką cen towarów przemysłowych, już przeprowadzoną w całym szeregu artykułów, stwierdzać należy co następuje:

Prowadzone badania przez związki konfekcyjne w Polsce wykazują, że w całym szeregu artykułów konfekcyjnych ceny w czasie kryzysu zostały obniżone o blisko 60 proc. w porównaniu ze stanem z roku 1928 (w niektórych artykułach, jak np. kapelusze damskie o około 75 proc.). — ostatnio ceny te nie tylko nie poszły w górę, mimo wzrostu cen surowców, jak np. wełny i bawełny, lecz nawet na niektórych odcinkach spadły na skutek pogarszających się warunków płatności oraz kurczenia konsumpcji. Należy sobie zdać sprawę z tego, że proces dalszej obniżki cen olbrzymiej większości artykułów konfekcyjnych trwa i będzie się jeszcze pogłębiał wskutek, między innymi, coraz bardziej rosnącej konkurencji przemysłu anonimowego i piwnicznego, nieponoszącego ciężarów publicznych, wzgl. społecznych, a mającego koszty ogólne oraz koszty robocizny bez porównania niższe niż przemysł lojalny, ponoszący ciężary podatkowe, świadczenia społeczne oraz opłacający lepiej robociznę.

Nie mniej jednak, idąc za ogólnym apelem rządu, a zwłaszcza licząc się ze zmniejszoną, wskutek pośredniej obniżki płac, siłą nabywczą funkcjonariuszy publicznych i urzędników prywatnych, związki konfekcyjne apelują do wszystkich swoich członków:

1) by o ile możności wstrzymywali się od podwyżek cen, chociażby one nawet były uzasadnione koniunkturą, która ma

że wyjątkowo sezonowo pojawić się w tych czy innych gałęziach przemysłu konfekcyjnego,

2) by przemysłowcy konfekcyjni oraz hurtownicy ze swej strony czynili kupiectwu detalicznemu wszelkie możliwe ułatwienia, dające się pogodzić z elementarnymi wymogami bezpieczeństwa zaangażowanych środków pieniężnych,

3) by wpływali na swoich odbiorców z kół kupiectwa detalicznego, ażeby ono również czyniło swoim konsumentom wszelkie

możliwe ułatwienia zarówno jeżeli chodzi o ceny, jak i też o warunki płatności, dające się pogodzić z elementarnymi wymogami bezpieczeństwa materialnego przedsiębiorstwa.

Niezależnie od powyższego związki konfekcyjne zapytują swoich członków, czy i co mogliby zrobić sami już obecnie w zakresie ew. dalszej obniżki cen wyrabianych przez siebie artykułów. Następnie jaka pomoc, względnie jakie ulgi byłyby producentom konfekcji oraz konfeksjonerom potrzebne na to, że

by tę obniżkę można było zrealizować w większym rozmiarze.

Związki konfekcyjne zapytują również, co należałoby uczynić, by zmniejszyć rozpiętość między cenami fabrycznymi a cenami sprzedaży detalicznej. Związki konfekcyjne wyrażają nadzieję, że apel ich, podejmujący apel czynników rządowych, w tej tak ważnej sprawie ze względu na obecną sytuację gospodarczą kraju, znajdzie całkowite zrozumienie wśród wszystkich producentów konfekcji oraz kupców konfekcyjnych.

Lódź wyparta przez Warszawę

Stolica skoncentrowała handel galanterią

Ewolucja wytwórczości galanteryjnej w Polsce stoi od początku pod znakiem walki pomiędzy Łodzią i Warszawą o pierwszeństwo na rynku.

Początkowo centrum wymiany galanteryjnej było w Warszawie, która nie była jednak centrum produkcji, ponieważ w tym okresie 90 proc. zapotrzebowania pokrywano importem zagranicznym.

W latach 1930-31 większość działów produkcji galanteryjnej powstała w Łodzi, która też zorganizowała doskonale hurtową sprzedaż z zadaniem nabywania brakujących jeszcze w kraju artykułów zagranicą i artykułów produkowanych w ośrodkach prowincjonalnych, jak w Częstochowie, Wilnie itd. Kupiec prowincjonalny, przyjeżdżający do Łodzi miał możliwość taniego nabywania artykułów galanteryjnych, a rynek łódzki stał się dla niego dogodniejszy aniżeli warszawski. Łódź w latach 1931-1935 była centrum galanterji i

nadawała kierunek całej wytwórczości i handlowi.

W b. r. stosunki znowu zaczynają się zmieniać na korzyść Warszawy, gdzie w handlu nastąpiły korzystne zmiany struktury tego handlu w postaci specjalizacji hurtu. Szereg poważnych hurtowników ograniczył działalność do jednego tylko artykułu, co wpłynęło na potanie nie galanterji. Hurtownicy warszawscy są w stanie nabywać duże partje określonych artykułów od prowincjonalnych producentów krajowych, którzy liczą im taniej, aniżeli innym odbiorcom. Hurtownik łódzki, nabywający artykuły np. w fabryce w Częstochowie płaci drożej, aniżeli by go nabył u hurtownika warszawskiego. Hurtownicy ci zorganizowali tani i duży import zagraniczny, ograniczając się znowu wyłącznie do pewnych tylko artykułów.

Niezależnie od tego Warszawa jest producentem pewnych artykułów galanteryjnych, któ-

rych Łódź wogóle nie produkuje, jak np. w całej galanterji drucianej, z perłowej masy itp.

Wreszcie ostatnio Warszawa zaczęła produkować cały szereg artykułów, które Łódź produkuje taniej, a które obecnie Warszawa rzuca na rynek po niższych cenach. Dotyczy to np. t. zw. liców, które Warszawa produkuje taniej o 15 proc. oraz pasmanterji.

Kompletne opanowanie krajowego rynku galanteryjnego przez Warszawę już w najbliższym czasie przyczyni się do wielkiego spadku obrotów pomiędzy Łodzią a prowincją galanteryjną oraz wydatnego finansowego osłabienia handlu galanteryjnego Łodzi.

W tych warunkach Łódź musi przystosować się do struktury organizacyjnej handlu w Warszawie, a wówczas szanse jej będą większe, gdyż Łódź nadal jest producentem głównych artykułów galanteryjnych (nici, przędza do robót ręcznych itp.).

Rynek prywatny

Wczoraj w obrotach prywatnych notowano: marki 123 w. płaceni, 127 w. żądaniu przy nieco mocniejszej tendencji i dostatecznej na rynku prywatnym podaży. Szylingi austriackie 98 — 99, franki szwajcarskie 171,50 — 172, czerwońce 3,00, dolary złote 8,98 — 9,00, funty angielskie 26,15 — 26,25, korony czeskie 20 — 20,50, ruble złote 4,72 — 4,80, liry włoskie 35 — 38, ruble srebrne 1,60 — 1,80, bilon srebrny 50 — 70, pengő 95 — 98, dolary gotówkowe 5,28 — 5,32, guldeny gdańskie 98 — 99, franki francuskie 34,90 — 35,10, franki belgijskie 17,75 — 18,25.

Papiery wartościowe: 5 proc. łódzkie listy zastawne serji X K. 47,75 w. płaceni, 48,75 w. żądaniu, przy wzmocnionej tendencji na rynku prywatnym i dostatecznej podaży. 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 63,75 — 64,25, 4 proc. pożyczka dolarowa 53,50 — 54,50, 3 proc. pożyczka budowlana 40,50 — 41,50, Bank Polski 95,50 — 96,50, 5 proc. łódzkie listy zastawne serji IX 58,50 — 59,50, 4 i pół proc. łódzkie listy zastawne serji VIII 53,50 — 54,50, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 110 — 111.

Obroty na rynku prywatnym zarówno walutami jak i papierami wartościowymi, ze względu na okres poświadczeniowy, minimalne, przy tendencji słabszej dla marki niemieckiej. Z walut jedynie marki niemieckie uległy niższe o 1 punkt. Kursy pozostałych walut zmianie nie uległy. Z papierów wartościowych tylko 5 proc. łódzkie listy zastawne serji X K. zwykowały o 75 punktów. Dla pozostałych papierów wartościowych tendencja utrzymana.

7 milionów kg. sztucznego włókna

zamierzają wyprodukować Niemcy w ciągu roku

Według ostatnich informacji koncern chemiczny I. G. Farbenindustrie w Niemczech zatrudnia w swoich laboratoriach chemji włókienniczej 400 naukowców, pracujących wyłącznie nad zagadnieniami „sztucznego włókna”. Dwie pozostałe firmy, a mianowicie Vereinigte-Glanzstoff - Fabriken A. G.

Upadłość włókiennicza w Czechosłowacji

Donoszą z Pragi, że ogłosiła tam upadłość znana fabryka wyrobów tekstylnych K. Brandt.

Aktywa upadłego przedsiębiorstwa wynoszą 1,06 milja., pasywa 1,93 milja. kcz.

Rozwój włókiennictwa na terenie Rosji.

Gazeta angielska „Wool” donosi o wielkich postępach rosyjskiego przemysłu wełnianego. Niedawno powstała w Kijowie fabryka, produkująca lepszy gatunek sukna, następnie w Semipalatińsku (Zachodnia Syberja) założono tkalnię, która ma wyrabiać licheże gatunki sukna. Rozpoczęto też budowę tkalni kamgarnowej w okręgu moskiewskim. Dwie istniejące tkalnie w Kłincach i Moskwie mają być znacznie rozbudowane.

Przywóz surowej wełny wynosił we wrześniu 2884 tonn, ogólny zaś przywóz wełny w pierwszych dziesięciu miesiącach wynosił 15.353 tonn i był prawie ten sam, co w ub. r. w tymże okresie czasu. Natomiast przywóz wełny kamgarnowej, który w r. 1934 wynosił 9 tonn, wzrósł do 582 tonn.

i Bemberg A. G. zatrudniają 160 chemików, zatem razem te trzy główne przedsiębiorstwa produkcji sztucznego włókna zaangażowały specjalnie dla tego celu 560 chemików - badaczy. Produkcja „sztucznego włókna” rozwija się w Niemczech w zawrotnym tempie. W r. 126 wynosiła ona zaledwie 200.000 kg., w r. 1931 podskoczyła do 2,3 milj. kg., w r. 1933 do 3 milj. kg., w r. 1934 do 4 milj. kg., a w r. 1935 ma ona osiągnąć poziom 7 milj. kg. Niemcy zmiernają do wydatnego zredukowania importu bawełny, której w ostatnim dziesięcioleciu sprowadzali (przeciętnie rocznie) na sumę 700 milionów marek, przy przeciętnym spożyciu 6 kg bawełny na głowę rocznie.

Cena sztucznego włókna kalkuluje się jeszcze ciągle bardzo wysoko. W lecie 1934 r. kosztował kg. przędzy - vistra 2,33 RM, a zatem prawie pięciokrotnie tyle co kg. przędzy bawełnianej.

Wprowadzony przez rząd niemiecki obowiązek mieszania naturalnego włókna ze sztucznym (w różnych stosunkach w zależności od rodzaju wyrobu) musiał spowodować znaczny wzrost ceny artykułów włókienniczych. W przędzalnictwie bawełny obowiązuje proporcja 70 proc. włókna sztucznego i 30 proc. naturalnego, w trykotarstwie i bieliznie damskiej odpowiedni stosunek wynosi 90 i 10 proc.

Praca badawcza chemików zniżyła do wydatnego zmniejszenia kosztów produkcji włókna sztucznego drogą zastosowania prostszych metod produkcji. Chodzi między innymi o wykorzystanie rewolucyjnego w tej dziedzinie wynalazku

amerykańskiego, będącego owocem dziesięcioletniej pracy badawczej chemików. Cena tego włókna, zwanego „sztuczną bawełną drzewną” kalkulowałaby się już na poziomie ceny bawełny naturalnej.

Rewizja ordynacji

na wtorkowej konferencji. W swoim czasie donieśliśmy, że min. skarbu zamierza przeprowadzić rewizję ordynacji podatkowej, przyczem według zamierzeń mini sterstwa, zmiany te miałyby być dość dalekoidące, obejmując swym zasięgiem cały szereg przepisów ordynacji.

W związku z ten na wtorek dn. 31 b. m. wyznaczona została w min. skarbu specjalna konferencja z udziałem przedstawicieli samorządu gospodarczego oraz kół rządowych, celem zaznajomienia się ze stanowiskiem izb przemysłowo-handlowych.

Rewizja opłat egzekucyjnych

W najbliższym czasie min. skarbu przystąpi do rewizji rozporządzenia wykonawczego do ustawy o opłatach egzekucyjnych.

Według intencji min. skarbu reforma ta szłaby w kierunku zmniejszenia stawek najwyższych.

W sprawie tej, która ma być zrealizowana w możliwie krótkim czasie, samorząd gospodarczy sprzecyduje swą opinię już w dniach najbliższych.

Rynek pieniężny

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Wczorajsze poświęcenie zebrania giełdy pieniężnej w Warszawie odbyło się pod znakiem zwiększonego zapotrzebowania na dewizy. Kursy dewiz kształtowały się niejednolicie. — Zwyżkę kursów wykazały dewizy na Zurich, Sztokholm i Brukselę. Kursy poszczególnych dewiz kształtowały się jak następuje: Amsterdam 360, Bruksela 89,50 (plus 10), Berlin 213,45, Kopenhaga 117, Londyn 26,20, wypłata telegraficzna na Nowy Jork 5,31,63, Paryż 34,98,50, Praga 21,98 (—1), Sztokholm 135,10 (plus 10), Zurich 172,43 (plus 28). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 125, szyling austrj. 98,75, korona czeska 19,30, frank francuski 34,96, frank szwajcarski 172,20, gulden gdański 99,25, pengő węgierski 95,40, funt angielski 26,20, palestyński 26,18, dolar 5,31, rubel złoty 4,74,5, dolar złoty 8,99,50, rubel srebrny 1,62, bilon 0,67, Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,29.

AKCJE

Akcjami obroty były ograniczone za wyjątkiem akcji Banku Polskiego, które dokonano większych transakcji. Tendencja była naogół utrzymana. — Notowano: Bank Polski 96,25 (—25), węgiel 12, Lilpop 7,25, Haberbusch 33. Drobną transakcją dokonano, a nie notowana akcją starachowickimi 31. —

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych zarówno państwowych, jak i prywatnych, przeważa tendencja mocniejsza przy większych obrotach 7 proc. stabilizacyjna i 5 proc. Warszawy nowymi. — Notowano: 3 proc. pożyczka budowlana 40,50 (plus 10), 4 proc. dolarowa 53,25 (plus 25), 6 proc. dolarowa 79,25 7 proc. stabilizacyjna 64,25 — 64 — 64,13, odcinki po 500 dolarów 64,63 (—12), 8 proc. obligacje budowlane B. G. Kr. I emisja 93, 4 i pół proc. ziemskie 45,75 — 45,63, 7 proc. drobne odcinki 45 — 45,50, 5 proc. Warszawy nowe 53 — 53,75 (plus 75), 6 proc. obligacje m. Warszawy VI emisja 58 (—150), Drobne transakcje dokonane, a nie notowane: 4 proc. inwestycyjna zwykła 110,25 — 110,50 (plus 5), 5 proc. konwersyjna 63 (—25), 8 proc. dillonowska 93,50, po 500 dolarów 95, 7 proc. śląska 71,50, 7 proc. warszawska magistracka 70,13, 8 proc. listy przemysłu polskiego 89, 5 proc. Warszawy stare 59,50, 6 proc. obligacje Warszawy VIII i IX emisja 56.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	sprzedaż	Kupno
Dolary	5,305	5,30
Stabilizacyjna	61,25	61,00
Inwestycyjna	111,00	110,50
Dolarówka	53,30	53,10
Budowlana	40,70	40,30
Bank Polski	96,50	96,00

Tendencja utrzymana.

PROSZKI
MIGRO-NERVOSIN
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW
ZADAJĄC OBYDWAJDNIEM PROSZKÓW MIGRO-NERVOSIN I KOGUTEK
GDYŻ SA JUŻ NAŚLAĐOWIĆ
OBYDWAJDNIEM PROSZKI „MIGRO-NERVOSIN” I „KOGUTEK”
SA TYLKO JEDNE
ZAWIĄZKI I WYKUPY WYKUPY
PROSZKI - MIGRO-NERVOSIN 34 TABLET I TABLETOK

Dodatkowe ulgi

przy wykupywaniu patentów.

Jak już w swoim czasie „Głos Poranny” donosił, izba przem. handlowa w Łodzi zwróciła się do min. skarbu z memorjałem uzasadniającym konieczność uzupełnienia okólnika o ulgach przy wykupywaniu patentów na rok 1936 całym szeregiem przepisów.

W pierwszym rzędzie ulgi te objąć winny, zdaniem samorządu gospodarczego, przedsiębiorstwa ekspedycyjno - transportowe oraz księgarnie i wypożyczalnie książek.

W związku z temi staraniami izby, min. skarbu wydało specjalny okólnik, przyznający przedsiębiorstwom ekspedycyjno - transportowym oraz księgarniom i wypożyczalniom książek ulgi przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok 1936.

Skład IKB na mecz z IKP

W związku z meczem drużynowym o mistrzostwo Polski w boksie, który odbędzie się dn. 5 stycznia w Łodzi, śląscy przystali już skład drużyny w jakim wystąpią przeciwko IKP.

Skład ten podług kolejności wag przedstawia się następująco (od wagi muszej do ciężkiej): Mrozek, Jarząbek, Pinta, Nawa, Świrk, Piecha, Rzezik i Langer. Mecz odbędzie się w sali filharmonji.

Mecz bokserski Hakoah — Zjednoczone

Jutrzejszy towarzyski mecz bokserski Hakoah — Zjednoczone, za powiada szereg ciekawych walk, przyczem w drużynie Hakoahu ma wystąpić nowopozyskany Stahl.

M. in. odbędą się walki: Gotfryd — Brzęczek, Cyran — Białystok, Wdowiński — Frank, Bartosik — Stahl.

Sportowe inspekcje w polskich szkołach

W związku z projektem organizacji szkolnych klubów sportowych, co wreszcie w części chociażby przyczyniłoby się do ożywienia sportu polskiego i wprowadzenia do niego elementu najbardziej pożądanego: młodej inteligencji, nowy wizytator W. F. w szkołach p. Miłobędzki rozpoczyna obecnie objazd terytorium dla zorientowania się w stanie wychowania fizycznego w szkołach w całym kraju. Inspekcje te należy powitać z uznaniem.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę

Kalendarzyk sportowy na dzisiejszy dzień nie przewiduje imprez sportowych, natomiast na dzień jutrzejszy, t. j. niedzielę, kalendarzyk przedstawia się następująco:

Pływanie. W basenie YMCA. o godz. 16-ej mecz pływacki: Re prezentacja Łodzi — AZS. (Warszawa).

Boks. W sali filharmonji o g. 1.30 przed poł. mecz bokserski Hakoah — Zjednoczone.

Gry sportowe. W sali YMCA. ul. Traugutta 3 od godz. 9.30 i w sali przy ul. Zagajnikowej 54 od godz. 11-ej dalsze mecze w koszykówkę o puchary zimowe PZGS.

Tennis stołowy. W lokalu Makabi — doroczne walne zgromadzenie łódzkiego okręgowego związku tenisa stołowego.

Fatalna organizacja niszczy talenty!

Trener ŁKS-u p. Lajos Czeisler o piłce nożnej w Polsce

Ujpesti i Hungaria w Łodzi. — Utrzymać w lidze Cracovię i Polonię! — Sędziowie nie mają autorytetu

Lajos Czeisler, długoletni trener ŁKS-u, wyjeżdża z tych dniach na miesięczny urlop wyjazdowy do rodziny w Budapeszcie. Przed wyjazdem miał szanse rozmawiać z doskonałym trenerem, który podzielił się z nami swymi wrażeniami i spostrzeżeniami na ważnym w sporcie polskim odcinku: piłce nożnej.

— Wyjeżdżam — mówi p. Czeisler — zalowolony z wyników tegorocznej meczowej pracy. — Muszę przyznać, że nie miałem z graczami ŁKS trudnej współpracy. Byli posłusznymi i robili wszystko, co w ich mocy, by jaknajwięcej skorzystać i nauczyć się.

Treningi cieszyły się dużą frekwencją. Młodzi gracze przychodzili wszyscy, z pośród starszych ci, którym pozwalały zajęcia zawodowe i czas. Niestety, nie mieli go zbyt dużo. ŁKS nie jest może jeszcze drużyną silną. Ale nie będzie. Szkolmy rezerwy, a ponieważ mamy do dyspozycji wielu młodych graczy, nadzieje na przyszłość istnieją i są uzasadnione.

— Czy ma pan jakieś szersze plany na przyszły sezon?

— Zostaje nadal w ŁKS-ie. — Otrzymałem wiadomości co do terminów spotkań ligowych, ustalonych na walnym zgromadzeniu lig: PZPN i korzystając z pobytu w Budapeszcie będę się starał zakontraktować na okres przerwy w grach ligowych kilka najsilniejszych zespołów węgierskich.

Przedewszystkiem będę się starał o Ujpesti, która zrobiła tak dodatnie wrażenie w Polsce, a następnie pertraktować będę z moim rodzinnym klubem, Hungaria, która jest w znakomitej formie i prowadzi w mistrzostwach Węgier różnicą trzech punktów. Obie te drużyny napewno chętnie przyjadą do Polski; jedyną trudnością sprawą zakontraktowanie dla nich meczów w innych miastach, ale i to uda się prawdopodobnie. W ten sposób będę się starał ożywić monotonię meczów ligowych, a jednocześnie pokazać moim pupilkom, jak gra pierwsza klasa europejska.

— A propos ligi, czy pan jest

zwolennikiem istniejącego systemu?

— Z małymi zastrzeżeniami tak! Praktyka pokazała, że publiczność przychodzi tylko na mecze ligowe. Towarzystwie spotkania drużyn polskich nie cieszą się powodzeniem. W tych warunkach konieczne jest utrzymanie systemu ligowego, a pożyteczną mowacją byłoby, nie jak niektórzy twierdzą zredukowanie liczby drużyn, lecz powiększenie jej. Zarówno Cracovia i Polonia nie bardzo ustępują tym zespołom, które w lidze pozostały, a obie były na każdym obcym boisku dość atrakcyjne. Teraz będzie mniej meczów ligowych.

— Jak się to odbije?

— Fatalnie na finansach poszczególnych klubów, a napewno nie dodatnio na ich poziomie. Jestem zwolennikiem utrzymania w lidze Cracovii i Polonii i wykorzystywania przerwy w grach ligowych na mecze z drużynami zagranicznymi. — Będzie je można sprowadzać, będzie się można od nich uczyć, gdy się będzie miało pieniądze.

— Jakiego jest pan zdania o naszej A-klasie?

— Obserwując mecze A-klasowe i widząc w klubach graczy, z których możnaby zrobić dobrych piłkarzy. Ale przyznaję, że warunki rozwoju sportowca, jakie obecnie istnieją, są bardzo, bardzo trudne. Będę trenował w nadchodzącym sezonie drużynę Wimpy również i sadzę, że uda mi się stworzyć z niej zespół silny.

— Czy zdaniem pana, polacy są zdolni do piłki nożnej?

— Bez względu! Dużo zdolniejsi od Niemców, którzy jednak grają lepiej!

— Dlaczego tak się dzieje?

— Niemcy są za powolni, by dobrze grać w piłkę. Tu potrzebna jest błyskawiczna orientacja, która polacy mogą sobie wyrobić. Ale Niemcy mają organizację... Ta organizacja zdziałała, że nieutalentowani piłkarze grają dobrze. W Polsce za wodzą organizacja klubów, związków i stowarzyszeń. Gracze nie mają opieki odpowiedniej, często marnują się talenty, wkrada

się nieraz dezorganizacja i rozprzeżenie. Dowód: stosunek gracza do sędziego.

— Czy jest inny, niż zagranica?

— Tak! Pod tym względem w grzy są niedużo lepsi, ale celują włosi. Byłem tam 8 lat; mogę na ten temat wiele powiedzieć. We Włoszech gracz nie ma prawa zapytać sędziego, choćby w najgrzeczniejszej formie, dlaczego podyktował taką czy inną decyzję. Sędziemu nie wolno nawet odpowiedzieć na takie pytanie. A w Polsce?

Gdy tylko na boisku znajdzie się lokalnego chowu „primadonna“ już rzadzi! Sędziowie nie mają odpowiedniego autorytetu. Wdają się w rozmowy z graczami, muszą się tłumaczyć ze swych decyzji. To jest niedopuszczalne i prowadzi do rozprzeżenia. W tych warunkach gra nie jest dyscypliną sportową, a sędziowanie nie wiele może mieć wspólnego ze sprawiedliwością.

— We Włoszech — bo ten kraj muszę tu zacytować jako przykład — gracz, którego sędzia podejrzewa tylko o symulowanie faula, zostaje ostrzeżony, a nawet usunięty z boiska. Gra przerywa się tylko wówczas gdy toczy się w pobliżu gracza kontuzjowanego lub zaszedł wypadek istotnie ciężkiej kontuzji.

To wszystko — szczegóły, ale ważne. Uważam kwestię uporządkowania spraw sędziowskich za konieczne dla sportu piłkarskiego w Polsce.

— A teraz — na zakończenie — jakiego pan jest zdania w sprawie przyznania nagrody za grę fair w Warszawie?

— To sprawa kulis. Ja mogę tylko stwierdzić, że w drużynie Warty byli gracze karani (po meczu z ŁKS w Poznaniu prawoskrzydłowy otrzymał dwa tygodnie dyskwalifikacji), a w ŁKS-ie nie.

Dziękując p. Czeislerowi za jego cenne wynurzenia, życzymy mu miłego pobytu w jego rodzinnym Budapeszcie.

Chmielewski nie będzie walczył w wadze półciężkiej z Hornemanem w Inowrocławiu

Zapowiadany mecz bokserski Berlin — Inowrocław już definitywnie dochodzi do skutku w dniu 14 stycznia.

Do tego spotkania Inowrocław zamierza wystąpić z drużyną wzmocnioną w wadze muszej przez Rotholca, a więc w składzie: Rotholc, Rogowski, Lu dziak, Lelewski, Radomski, Lewandowski, Zieliński, Kuchnowski. Nie wykluczony jest start w wadze półciężkiej Józkowika.

Cuiavia, na której drużynie opiera się skład Inowrocławia, szykuje się do meczu z Berlinem bardzo starannie i rozegra przedtem trzy spotkania z Goplanją, Astorją, Gedanją.

Inowrocław zwrócił się również do IKP, z prośbą o wypożyczenie Chmielewskiego na mecz z Berlinem. Chmielewski walczyłby w wadze półciężkiej z Hornemanem.

IKP. nie wyraził jeszcze zgody i uzależnia wszystko od

Chmielewskiego. Niewątpliwie jednak do tego sensacyjnego spotkania nie dojdzie, bowiem Chmielewskiemu w zasadzie nie wolno przed olimpiadą startować w kategorii wyższej niż średnia.

Łódzianin wystąpiłby chętnie przeciw Campemu w średniej, z którym ma stare porachunki.

Aktualja lokalne

— Klub IKP tworzy sekcję hokejową, przyczem trenerem jej zostanie b. gracz szwajcarskiej drużyny Davos, który powrócił po ukończeniu studiów na stałe do Łodzi.

— Do komisji organizacyjnej zawodów pływackich reprezentacja Łodzi — AZS (Warszawa) została wyznaczona: prezes ŁOZP: p. Piątkowski, por. Konopacki, pp. Trytko, Endert, Placek, Kędzierzawski i Rudnicki. Zawodnicy winni się zebrać w basenie YMCA o godz. 15.30

KSIĘGI HANDLOWE w wielkim wyborze oraz dzienniki amerykań. najnowszych systemów **połeca Firma Fabryka KAJET** ŁÓDŹ 11-go Listopada 14 111-68 telef.

Kino-Teatr
„SZTUKA”
Kopernika 16. Tel. 172-40
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej.

Dziś i dni następnych!
poraz pierwszy w podwójnej roli stwarza najlepszą kreację swej kariery w wielkiej komedji muzycznej p. t.
FOLIES BERGERE
Orgja śpiewu, tańca i miłości. W rol. kobiecych: najpiękniejsza blondynka ANN SOTHERN Fascynująca brunetka MERLE OBERON oraz zespół 100 girls z kabaretu Folies Bergere w Paryżu
Następny program: **To lubią mężczyźni** — Szöke Szakall, Rozsie Barsony, Ernest Verebes i Tibor v. Halmay

„CORSO”
Początek w dni powsz. o 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej.

Bomba śmiechu i humoru!
„DWIE JOASIE”
W rol. gł.: uroczą Jadwiga Smosarska, F. Brodniewicz, Ina Benita i Michał Znicz.
Nadprogram: Aktualności P. A. T.
Ceny miejsc na I-szy seans 50 i 54 groszy, na następne seanse ceny niższe.

RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22
Początek w dni powsz. o 4, w sob., niedziele i święta o 12

Dziś i dni następnych!
Najpiękniejszy film, jaki kiedykolwiek wyprodukował Wiedeń p. t.
z Paula Wessely, mówiony i śpiewany po niemiecku.
EPIZOD
Na pierwszy seans i poranki miejsca po 54 gr.

KSIEGI HANDLOWE Specjalne linjatury i nadruki

Ceny konkurencyjne. **A. J. OSTROWSKI S-Cy** Piotrkowska 55
Fabryka Ksiąg i Skład Papieru

Prywatne Pogotowie Lekarskie

Telefon: **12-333**

Legionów 6 (Zielona)

czynne bez przerwy przez całą dobę.
Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach

Do akt. Nr. Km. 2253 | 35 | V
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza 10 na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza że w dn. 8 stycznia 1936 r. o godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Azriela Majera i Małki vel Marji małż. Tykociner w ich lokalu w Łodzi przy ul. Narutowicza 32

składających się z stolika, kanapki, 4 krzesel, 3 foteli, biurka, szafy-biblioteki, kasy, fortepianu, stolika, 4 krzesel, kanapki oszacowanych na łączną sumę zł. 2000.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 21.12. 1935 r.

Komornik (-) Leon Wąsowski

Do akt. Nr. Km. 2018/XI | 35

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 11-go, Tadeusz Łokuciewski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 77

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1935 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ulicy Ogrodowej 3

odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: kasy ogniotrwałej, lustra-trema, foteli, kanapy z pluszu, szafy garderoby, żyrandola, bielizniarki, toalety, kredensu, krzesel oraz szafek nocnych oszacowanych na łączną sumę zł. 1065.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 10.12. 1935 r.

Komornik (-) ws. St. Górski

Do akt. Nr. Km. 1787 | XI/35

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 11-go, Tadeusz Łokuciewski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 77

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 2 stycznia 1936 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 3

odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: maszyny do pisania, mebl, pianina, kasy „National” i maszyny do parzenia kawy oszacowanych na łączną sumę zł. 2695.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 11.12. 1935 r.

Komornik (-) ws. St. Górski

Dr. J. Nadel

AKUSZER-GINEKOLOG

przyjmuje od 10—12 i 4—8 w.

Andrzeja 4, tel. 220-92

Do akt. Nr. Km. 2278 | 35 | V
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza 10 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 3 stycznia 1936 r. o g. 11 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Bronisława Frenkla w jego lokalu w Łodzi, przy ul. Traugutta 12

składających się z wazonka, zegara, figurki, stoliczka, 21 tomów encyklopedji, kilima, 2 stor, 14 obrazów, 2 fotelików, lampy, stolika, 2 krzesel, fotela, 2 par firanek, 6 obraszków, kosełki s narzutka, 2 dywaników, smokiagu, stołu, 11 krzesel, fotela, stolika, lampy, tapczanu, nersutki, 28 obrazów różnych i t. p. oszacowanych na łączną sumę zł. 2722 gr. 71

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 18.12 35 r.

Komornik: (-) Leon Wąsowski

Do akt. Nr. Km. 2120/35 | V

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza 10

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 13 stycznia 1936 r. o godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do firmy „M. Tykociner i S-ka” w jego lokalu w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 10

składających się z maszyny mechanicznej oszacowanej na łączną sumę zł. 950.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 23.12.35 r.

Komornik (-) Leon Wąsowski

DR. MED.

H. Różaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych

Narutowicza 9, II p., front

Tel. 128-98

przyjmuje od 9—11 i 5—9 wiecz.

Dr. B. Robinson

choroby wewnętrzne

przeprowadził się

na ul. Pomorska 10

front II p. — tel. 131-86

Godz. przyj. od 6 do 8 w.

NA SEZON!
WYBOROWE PĄCZKI
po 15 gr.
oraz Sniadania i
KOLACJE JARSKIE
z 5-ciu dań po 1 zł.

poleca

Cukiernia „**ZRÓDŁO**”
Przejazd 1. — Tel. 209-87 i 133-72

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż.

REWELACJA technik! XX wieku! Polski szybko gotujący garnek „Jupiter”. W jednym garnku obiad z 4 — 5 potraw gotuje się na parze w ciągu 10 minut. Groszowe zużycie gazu, wzgl. paliwa. Na życzenie pokazy dla P.P. Gospodyń Południowa 42 m. 8. codziennie, oprócz niedziel i świąt, od 4 do 5 po poł. tel 189-26. 1118—2

ZA 100,000 ZŁOTYCH kupię nieruchomość (dom) w Łodzi; gotówka dam 70,000 złotych. Szczegółowe oferty właścicieli, z podaniem obciążen, rozchodów i dochodów pod „F. O.”.

TERMOMETRY pokojowe i zaokienne, lekarskie i kąpielowe w wielkim wyborze poleca optyk Szymon Urbach, Piotrkowska 33.

WÓZKI dziecięce, wycimaczkę „Liverpool” po cenach przystępnych poleca Marja Jakobi, Piotrkowska nr. 107, sklep w podwórzu. 70—9

MAŁA KASA żelazna do sprzedania. Piotrkowska 59. m. 9, godz. 3—5.

Różne

PRZEDSTAWICIEL poważnej firmy poszukuje jeszcze przedstawicielstwa w branży bawełnianej na Warszawę. Pierwszorzędne referencje. Informacje tel. 189-76. 11515—2

DO BEZWZGLĘDNE i trwałego interesu przystąpię jako wspólnik z większym kapitałem. Of. do adm. pod „Sanacja interesu wykluczona”.

CIEPŁO w mieszkaniu. Filcuje drzwi i okna. Dzwonić 141-10.

Bez forsy niema radości
Bez „OLLA” niema pewności!

“OLLA”
Gum..?

DOKTOR Mikołaj Bornstein

Choroby kobiece i położnictwa
przeprowadził się
na ul. Piotrkowską nr. 238

Lokale

W NOWOCZESNYM domu eleganckim, 2-okienny, świeżo wyremontowany i umeblowany pokoj, front, II piętro, z wszelkimi wygodami i niekierującym wejściem, dla jednego ewent. 2 panów. Dzwonić 136-48.

ŁADNY POKÓJ z utrzymaniem centralnym ogrzewaniem, telefonem do wynajęcia Nawrot 7, po przecząna oficyna, mieszkania 19. —4

POKÓJ elegancko umeblowany z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia Zawadzka 29 m. 11.

3 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody do wynajęcia Al. Kościuszki 29 u gospodarza.

OGŁOSZENIE



**DAJE ZAWSZE
MAKSYMALNE
KORZYŚCI!!!
DECYDUJE
O ROZWOJU
KAŻDEGO PRZED-
SIĘBIORSTWA!!!**

**W
GŁOSIE PORANNYM**

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Pocz. o 12

Dziś i dni następnych!

Najnowsza produkcja 1936 r.
z naszymi ulubieńcami

w filmie pt.

Nadprogram: „Leningrad”.

Poraz pierwszy w Łodzi!

FLIP i FLAP (Laurel i Hardy)

„Indyjscy Piechurzy”

Pass-partouts i bilety ulg. prócz urzędowych nieważne.

Pocz. o 3

KINO TEATR
ADRIA
GŁÓWNA 1

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Pocz. o 12

Dziś i dni następnych!

Perła produkcji polskiej

MŁODY LAS

Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy Paramountu

z najwybitniejszymi artystami scen polskich

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście; z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.60. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i ślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm sąg. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.